Nr. 149. We Lwowie Czwartek dnia 31 Maja 1894. **Rok XXVII.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ustąpienie Stambułowa.

Lwów 30. maja.

Niezwykle doniosłą wiadomość przyniósł nam dzisiaj rano drut telegraficzny ze Sofji. Stambułow, wraz z całym gabinetem, podał się do dymisji. To styl istotnie telegraficzny, bo niezwykle lakoniczny. Powodów telegram nie wyjaśnia i napróżno byśmy chyba usiłowali zapuszczać się w domysły, co było bezpośrednią przyczyną dymisji Stambułowa. Byłoby to zresztą w tej chwili zbyteczne. Fakt sam dla siebie jest bardzo wymowny i nie wahamy się twierdzić, że od chwili ustąpienia księcia Aleksandra Battenberga, nie było w Bułgarji wypadku politycznego, którego doniosłość mogłaby się mierzyć ze znaczeniem dzisiejszego ustąpienia Stambułowa.

Trzeba sobie tylko uprzytomnić, czem Stambułow był dla Bułgarji, właśnie od chwili ustąpienia pierwszego księcia, aby zrozumieć, co znaczy dzisiaj Stambułowa dymisja. W przykrych chwilach interregnum, kiedy wszystkich ogarnęło zwątpienie, on przedewszystkiem podtrzymywał ducha, w jego też rękach spoczywała władza cała, która była iście dyktatorska. W dobie tej okazał się Stambułow mężem stanu w całej pełni. Rosja ścigała Bułgarję całym gniewem, w Europie cywilizowanej miała ona niezawodnie sympatje, ale były one ciche i tajone, wartości co najwyżej platonicznej. Głośno żadne z mocarstw, które na podstawie traktatu berlińskiego miały prawo interwenjowania w sprawach bułgarskich, nie miało ani ochoty, ani możności podjęcia jakichkolwiek kroków na rzecz księstwa pozbawionego księcia. Wśród tak trudnych warunków talent Stambułowa pełnym zajaśniał blaskiem. Szukał długo bezowocnie, kołatał do dworów i panujących domów europejskich długo na próżno, ale ostatecznie, nie zrażony niepowodzeniem, widział usiłowania swoje pomyślnym uwieńczone skutkiem. Książę Ferdynand z domu Koburgskiego — który już tyle dostarczył władców na opróżnione trony na obu półkulach świata — zdecydował się zmienić dotychczas piastowaną godność podporucznika armji austro-węgierskiej na godność księcia bułgarskiego. Wybór księcia Ferdynanda przez sobranje, przyjęcie wyboru i ostateczny wjazd elekta do Sofji były niezawodnie największym tryumfem Stambułowa. Pozostał on nadal pierwszym ministrem księcia i książę Ferdynand nie mógł lepszego uczynić wyboru. Młoda i mała Bułgarja liczy wprawdzie dość wybitnych mężów stanu, ale na ich czoło wysunął się Stambułow i dotychczas bez poważnej opozycji na tem stanowisku się utrzymał. Zdaje się jednak, że w ostatnich czasach stosunek między księciem Ferdynandem, a jego ministrem Stambułowem został zakłócony i harmonja naruszona.

Jakie się na to złożyły okoliczności? Na pytanie to naturalnie bezpośredniej odpowiedzi nie ma i być nie może. Nie mniej jednak nie da się zaprzeczyć, że w ostatnich czasach mnożyć się poczęły oznaki dyssonansu między księciem a ministrem. Nie potrzeba być zbyt głębokim psychologiem, aby sobie wytłumaczyć dzisiejszy stosunek Ferdynanda do Stambułowa. Powtarza się to nie po raz pierwszy i zapewne nie po raz ostatni, że pannjącemu władcy znakomity minister wydaje się wprost za wielkim. Stambułow swojem znaczeniem i swoim wpływem zasłaniał i przygniatał księcia Ferdynanda. Można to zatem psychologicznie bardzo łatwo wytłumaczyć, że Ferdynand dopóty pozostawał w cieniu za Stambułowem, dopóki stanowisko jego nie było ugruntowane i zabezpieczone. Dzisiaj książę zdaje się czuć dość silnym i chce spróbować, obyć się bez pomocy Stambułowa. Że istotnie tak jest, tego dowodem już były powtarzające się od czasu do czasu pogłoski o chęci pogodzenia się księcia Ferdynanda z — carem. Być może, że owa zamierzona przyjaźń pozostaje w związku z ostatniemi wypadkami, ale w takim razie sądzimy, że książę Ferdynand na niebezpieczną, bo na pochyłą wstępuje drogę. Zapatrzył się snać na wzory, którym nie dorósł i gotów drogo opłacić przyjaźń Rosji. Dymisja Stambułowa rozpocznie nową erę dla Bułgarji,—czy dość szczęśliwą, to przyszłość okaże.

WYSTAWA KRAJOWA.





VII.

Z działu etnografji.

Zdjęcia chat włościańskich dokonane podczas zimy. Jak te objekty wystawowe obecnie wyglądają i co zawierają, podamy w szczegółowym ich opisie.

Debata szkolna w radzie miejskiej.

IV. Dr. Gerstmann zakończył swe przemówienie następująco:

P. Soleski uczynił zarzut, że wprowadzono już we wrześniu 1893 nowy plan naukowy, pomimo, że nie wszystkie książki były już gotowe.

Owoż w wykazie książek przepisanych zabrakło istotnie 3 książek dla klasy 5 i 6tej, ale książki te są już w druku. Porównajmy zaś z tem stan, jaki był w r. 1783, kiedy wiekopomna komisja edukacyjna wydała nowy plan lekcyjny. Do jego wykonania potrzeba było 46 książek, a wydano ich tylko 24; zabrakło więc 22 książek, mimo to, że istniało osobne „Towarzystwo dla ksiąg elementarnych", rozporządzające wielkiemi sumami, które hojne wyznaczało nagrody konkursowe za napisanie podręczników szkolnych, a przecież komisja edukacyjna mimo braku prawie połowy potrzebnych książek, nie wstrzymała się od ogłoszenia nowego planu lekcyjnego dla szkół wojewódzkich sześcioklasowych i o ile mi wiadomo, nikt jej dotychczas w Polsce nie uczynił zarzutu, jaki p. Soleski robi radzie szkolnej krajowej, t. j. zarzutu zbytniego pospiechu.

Już zgoła niezrozumiałym dla mnie jest zarzut p. Soleskiego, że podział szkół na miejskie i wiejskie jest zły, bo uniemożliwia dzieciom ze szkół wiejskich przechodzić do szkół średnich. Aleź organizacja szkół ludowych jednolita na wsi i w miastach, jak jej p. Soleski żąda, byłaby sprzeczną z ustawą państwową z r. 1869, która wyraźnie orzeka, że szkoła ludowa nie jest służebnicą szkoły średniej, sprzeczną z ustawą krajową z r. 1885, sprzeczną z zapatrywaniem Sejmu krajowego, Towarzystwa pedagogicznego i całego świata pedagogicznego, a co najważniejsza, zupełnie sprzeczną z najżywotniejszym interesem kraju naszego. Sentymentalny frazes o „równej kwalifikacji mamki wiejskiej i miejskiej" zgoła niczego tu nie dowodzi.

W ostatnim roku było w szkołach ludowych 563.000 dzieci, a z nich do pierwszej klasy szkół średnich przeszło 3000; dostarczyły zaś tych 3000 parwistów nasze szkoły typu miejskiego. Cyfry powyższe są wymowne. Więc dla tego, że na 100 uczniów szkół wiejskich może 1 zapragnie kiedyś przejść do szkoły średniej, należy 99 karmić gramatyką i językiem niemieckim? Taka organizacja szkół byłaby poprostu monstrualną. — A jakże sobie szanowny oponent wyobraża, żeby jeden nauczyciel uczący na wsi w jednej izbie razem dziatwę z 6 rozmaitych lat nauki, mógł osiągnąć ten sam rezultat, jaki da się osiągnąć w szkole miejskiej, gdzie każdy rok nauki jest osobnym stopniem nauki i gdzie 6 nauczycieli w 6 odrębnych izbach szkolnych udzielają tej nauki? — Szkoły zaś czteroklasowe niższego typu będą przygotowywały do szkół średnich i nadal, lecz dopiero po 6 latach nauki; a szkoły miejskiego typu sprostają temu zadaniu już po 4 latach nauki.

To też rada szkolna krajowa spokojnie może znieść niezadowolenie prof. Soleskiego z nowej organizacji naszych szkół ludowych i pocieszyć się tem, że zrobiła to, czego ustawa krajowa wymagała, że uzyskała uznanie i aprobatę Sejmu krajowego i że na szczęście zapatrywanie takie jak je tu wygłosił prof. Soleski, jest zupełnie odosobnione i całkiem indywidualne.

W końcu niech mi będzie wolno odeprzeć z całą stanowczością zarzut, jaki mi prof. Soleski uczynił, że na początku bieżącego roku szkolnego robiłem trudności w przyjmowaniu uczniów do I klasy szkoły realnej i że wyższa władza musiała na rzecz pokrzywdzonych interweniować. W całem tem twierdzeniu nie ma ani słowa prawdy, a udowodnię to faktami i cyframi.

Zapisami do I klasy w szkole realnej nie trudni się dyrektor, tylko przewodniczący komisji egzaminacyjnej, przez radę szkolną krajową mianowanej. — Obaj przewodniczący komisji przyjmnją zgłoszenia się rodziców i opiekunów, i załatwiają wszelkie formalności zapisu, który się nie odbywa w kancelarji dyrekcyjnej; a dyrektor z rodzicami i z uczniami, zgłaszającymi się do I. klasy, wcale się nie styka aż do ukończenia egzaminu wstępnego, gdyż ma w tym czasie inne zajęcia wymagające jego ciągłej obecności w kancelarji dyrekcyjnej.

O tem zarządzeniu, które się już od kilku lat praktykuje, p. Soleski, jako profesor szkoły realnej, miał możność, a poniekąd nawet obowiązek, się poinformować, — nie mogę więc zrozumieć dla czego twierdził to, co jest absolutnie nieprawdziwem. A teraz jeszcze przytoczę cyfry, które wprost zaprzeczają temu, co p. Soleski mówił o zapisach do I. klasy w tutejszej szkole realnej.

W roku szkolnym 1893 w klasie I. wszystkich szkół średnich w Galicji było 3050 uczniów, a w 1894 r. 3224, zwiększyła się więc liczba o 174

W I. klasie wszystkich szkół realnych było w roku 1893 uczniów 287, a w roku szk. 1894 jest ich 328, zwiększyła się więc liczba o 41. W lwowskiej szkole realnej specjalnie zwiększyła się liczba uczniów I. klasy o 11 proc.

Te cyfry są najdobitniejszą odpowiedzią na zupełnie bezpodstawny i chyba na urojeniu oparty zarzut, że dyrekcja tej szkoły utrudniała przyjęcie uczniów do I. klasy.

Memorjał Wydziału krajowego do ministerstwa skarbu o przeciążeniu podatkowem naszego kraju.

III. Zaprowadzone ustawą z dnia 9. lutego 1850 należytości, dotykają srodze nietylko ubogich opodatkowanych, lecz także i resztę takowych, a to dlatego, ponieważ postanowienia tej ustawy są niejasne i nie ułożone systematycznie, prócz tego zaś skutkiem licznych dodatkowych ustaw tak zawiłe, że strony opodatkowane po większej części są w niepewności, której należytości z pomiędzy różnorodnych podlegają, lub w jakiej wysokości takowa od nich może być żądaną.

Wiadomo także powszechnie, że nietylko strony, ale i ich prawni zastępcy, a nawet bardzo często organa, wymierzające należytości, same pozostają w wątpliwości, które z istniejących przepisów prawnych, często ze sobą sprzecznych, w danym wypadku należy zastosować.

Powyższe braki i konieczność systematycznej reformy ustawodawstwa należytościowego, uznał rząd już dawno, i ilekroć sprawa ta w radzie państwa poruszoną została, zapewniał, że poczyniono już przygotowania, celem gruntownej reformy ustawy z 9. lutego 1850, że jednak rychłemu przedłożeniu odnośnego projektu ustawy stoi na przeszkodzie związek tegoż z procedurą cywilną, która również ma być zmienioną.

W tym względzie powołujemy się na oświadczenia, jakie poczynili w izbie poselskiej rady państwa JE. pp. ministrowie skarbu: Ignacy Plener na dniu 23. czerwca 1862 i De Pretis na dniu 19. października 1875.

36)

WARSZAWA.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
z roku 1794.

Napisał
FR. RAWITA.

(Ciąg dalszy.)

Kiliński, mając sobie do pomocy kapitana Linowskiego, udał się najprzód na Miodową. Tu już dostęp do pałacu był zamknięty, a żołnierze, zająwszy prawie całą ulicę, stali w pozycji raczej obronnej, niż zaczepnej. Zresztą do obrony nie byli jeszcze gotowi — dopiero przed wjazdem do pałacu zataczano działo, a szło to powoli, opornie z powodu braku miejsca. Tylko szeregi piechoty, z dwóch stron ulicy, broniły wejścia.

— Tu bez harmat nie poradzimy — odezwał się Linowski.

— Są harmaty, kapitanie! — zawołał Kiliński.

— Gdzie?

— Na Muranowie stoi pięć dział moskiewskich; możemy w jednej chwili je zabrać! Tam Moskale jeszcze o niczem nie wiedzą!

— Dobrze! Trzeba tylko przeszkodzić, ażeby z pałacu żadne rozkazy nie wychodziły... Masz tu Mości panie Kiliński tęgich strzelców?

— Każę im się stawić!

Kiliński zawołał na strzelców, więc z tłumu po kolei poczęli się wysuwać pojedyńczo różni ludzie, w strzelby zaopatrzeni i przy Kilińskim stawali. Zebrało się tego około pięćdziesięciu.

— Aż nadto dosyć — rzecze Linowski.

Rozdzielił ich na dwie grupy i każdej starszego przeznaczył.

— Waszmość — odezwał się do jednego — rozstawisz swoich od ulicy Długiej... ulokujesz ich w oknach domów po dwóch... Jeżeli na ulicy pokaże się jaki ordynans moskiewski — strzelać do niego bez pardonu — kolejką, aż dopóki nie padnie... potem zrewidować i papiery zabrać... A teraz — marsz!

Zwrócił się do drugiego i tę samą dyspozycję powtórzył, poleciwszy ulokować strzelców od ulicy Senatorskiej.

Tu Kiliński do tłumu zawołał:

— A teraz, Mości panowie, za mną, na Muranów!

Kwandrans nie minął, gdy szewcy wpadli na kark Moskalom. Cały park artylerji moskiewskiej stał sobie najspokojniej. Wprawdzie dolatywała do nich wrzawa z miasta, bicie dzwonów, pojedyńcze wystrzały, ale składali to wszystko na karb uroczystości wielkanocnych. Rozkazów nie mieli żadnych. Tylko co żołnierze poczęli konie czyścić, gdy coraz bardziej zbliżający się hałas wydał się pułkownikowi moskiewskiemu zbyt podejrzanym. Kazał bić na alarm — ale już było za późno. Poczęto wprawdzie konie zakładać, ale nie mieli już czasu dać ognia, gdyż tłum z kilkuset ludzi wielką falą uderzył na cały park. Z jednej strony taraban zwoływał żołnierzy, z drugiej garstka Moskali, nie widząc innego ratunku, bez wodzów, bez rozkazów, poczęła sama szykować się w czworokąt — i rozpoczęło się strzelanie bez ładu, dorywczo.

Krótko to wszystko trwało. Ciała szewców i krawców pobitych zgniotły swoim ciężarem garstkę Moskali i rozpoczęła się zajadła walka na pięści przy wtórze wystrzałów karabinowych, jęku trąbek i huku tarabanów. Powoli wystrzały rzadły, trąbki i tarabany umilkły, na pobojowisku leżały tylko trupy naszych i wrogów, a na pobojowisku dominował głos Kilińskiego.

— Zaprzęgać konie, wiara! A rychło!

Ci i owi rzucili się do koni, ale tylko do swoich harmat zaprządz zdołali, reszta rozpierzchła się. Pozostało jeszcze trzy działa bez zaprzęgu. Kazał się Kiliński ludziom zaprządz do nich i odprowadzić do arsenału, gdzie Kubicki broń rozdawał mieszczanom, a sam z dwiema harmatami wrócił nazad, naradzając się po drodze z Linowskim, jakimby sposobem zdobyć pałac Igelströma? Jenerał, otoczony żołnierzami, siedział w swoim pałacu jak wilk w zasadzce i czekał, póki go przyjdą wyzwolić stamtąd. Postanowiono tedy wprowadzić działa do dziedzińca Krasińskich. Zatoczono je tak zgrabnie, że się Moskale ani spostrzegli, gdyż tłum ludzi, z przodu idący, zasłaniał je zupełnie prawie. Skierowawszy je tedy na ulicę Miodową, pełną Moskali, kazał Kiliński rozstąpić się ludziom i dać ognia kartaczami z dwóch działek naraz. Kłęby dymu zakryły na chwilę i wrogów i naszych i ulicę zupełnie, lecz gdy się dym rozwiał, widać było na ulicy zamięszanie jak w mrowisku, gdy kto kamień w nie wrzuci. Środek ulicy świecił jeszcze pustką. Gdzie leciały kartacze, tam jakby ktoś przez zwarte szeregi wojska dziurę na wylot przewiercił, widać było pustą linję z końca w koniec ulicy, a ci, którzy ją do niedawna wypełniali, leżeli na ziemi.

Strzał ten był tak niespodziewany przez Moskali, że ogólną panikę wywołał. Po chwili ciszy dały się słyszeć dopiero rozkazy, odezwały się trąbki i bębny, a szeregi znowu się zamknęły i rozpoczął się rotowy ogień z karabinów. Równocześnie wyjechały z dziedzińca pałacowego działa i szykować się poczęły naprzeciwko naszych. Słychać było wyraźnie komendę moskiewską, ile razy huk wystrzałów przyciszył się. Póki się Moskale szykowali, nasi zdołali znowu działa nabić i znowu wystrzelić.

Trupy zaściełiły ulicę... Ale tymczasem Moskale nabili swoje działa i raz wystrzelić zdołali. Strzał był celny, bo prawie wszyscy ludzie, stojący przy działach, trupem legli, tak że gdy się powietrze oczyściło od dymu, widać było działa, stojące prawie w osamotnieniu. Moskale, spostrzegłszy to, krzyknęli po swojemu: hurra! i rzucili się na bagnety na naszych. Kawalerja moskiewska wpadła na oddział Kilińskiego i zaczęła się siekanina na miejscu — przygodna i w gruncie bezcelowa; tych kilka batalionów wojska, które na ulicy Miodowej skonsygnowane były, a z których mało co wyżej nad połowę pozostało, nie mogły opuścić stanowiska swego, gdyż musiałyby zostawić Igelströma bez obrony.

Gdy się tak rębanina przedłuża, nowy tłum ludu nadpłynął z Muranowa i Moskale cofać się poczęli.

Nasi ciągnęli za sobą trzy armaty.

Śród bezustannych wystrzałów i alarmu, tłumy ludu coraz większe, z trudnością tylko mogły się poruszać na placu, trupami zasłanym. Tu i ówdzie płonąć poczęły domy i do wtóru wystrzałów armatnich łączyły się krzyki niewiast i dzieci, wołające o ratunek. Nie było jednak komu ratować. Pozwalano bujać swobodnie płomieniom, a tylko bure dymy pożarów, sypiące iskrami, zlewały się z szaremi obłokami dymów armatnich, napełniając powietrze zapachem prochu i spalenizny. Na tle tych dymów widać było gorączkowe, szybkie poruszanie się ludzi, jakgdyby w jakimś tańcu piekielnym, i słychać jęki ranionych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wobec takiego stanu rzeczy starała się nasza reprezentacja krajowa reformę ustawy o należytościach częściej poruszać, a Sejm krajowy dał wyraz tej potrzebie w uchwałach z 22. grudnia 1873, 21. maja 1875, 19. kwietnia 1876, 12. października 1878, 30. października 1883, 30. grudnia 1885, 14. stycznia 1888, 14. listopada 1889, wreszcie w uchwałach z 16. maja 1893 i 10. lutego 1894, wzywając rząd do przedłożenia w drodze konstytucyjnej projektu ustawy, systematycznie opracowanego, przyczem w uchwałach z r. 1878, 1883, 1885, 1888 i 1889 zaznaczono także konieczność uwzględnienia przy układaniu powyższego projektu tej zasady, żeby mniejsze spadki, szczególniej owe między ascendentami i descendentami, były niżej opodatkowane i jeżeli wartość spadku 500 zł. nie przekracza, były od należytości w zupełności wolne.

Wieloletnie te usiłowania Sejmu pozostały bezowocne, ministerstwo skarbu odpowiedziało na nie w reskrypcie z dnia 13. listopada 1876 l. 19.246 i z dnia 7. lipca 1879 l. 5.871, że położenie finansowe państwa nie pozwala na żadne obniżenie należytości, o których mowa, jako też, że przed ukończeniem rozpraw o reformie procesu cywilnego, wielka część nowej ustawy należytościowej musiałaby mieć cechę prowizoryczną.

Na tem też stanowisku, zajętem w r. 1862, opierał się rząd aż do niedawna, kiedy to i posłowie z Galicji do rady państwa widzieli się spowodowani, poruszyć tę sprawę w izbie poselskiej i wnieść rezolucję tej treści, ażeby rząd przedłożył izbie projekt ustawy, wedle której należytości od mniejszych spadków miałyby być zniżone, a szczególniej od spuścizny między ascendentami i descendentami, których wartość nie przekracza kwoty 500 zł. miałyby być zupełnie od należytości uwolnione.

Na to oświadczył rząd, że każde nawet najmniejsze obniżenie należytości zachwiałoby niedawno co ustaloną równowagę w budżecie i dopiero po długich pertraktacjach przyszła do skutku ustawa z 27. stycznia 1890 nr. 53 dz. u. p., przyznająca mniejszym spadkom nieznaczne ulgi, wedle której to ustawy spadki, nie przekraczające kwoty 500 zł., zawsze jeszcze podlegają 1% należytości.

Obniżenie, przyznane powołaną ustawą, należy uważać w każdym wypadku za niewystarczające, jeśli się uwzględni, że prawie we wszystkich państwach, gdzie podatek od spadków istnieje, mniejsze spadki podlegają należytości degresywnej, a spuścizny, które kwoty 500 zł. (względnie 1000 zł.), a często i mniej, (jak w niektórych kantonach Szwajcarji) nie przekraczają, są całkiem wolne od należytości spadkowej.

Ludność wspomnianych państw jest w każdym razie ekonomicznie silniejszą od naszej, a mianowicie od galicyjskich wieśniaków, których tak srodze dotykają istniejące należytości, że prowadzenie gospodarstwa na mniejszych obszarach doznaje przeszkody, a przy równoczesnem wystąpieniu innych niepomyślnych okoliczności, jak np. tak częstych w Galicji wylewów wód i nieurodzajów, popada w zupełną ruinę.

Gdzie indziej istnieją także krótkie i łatwo zrozumiałe specjalne ustawy o należytościach spadkowych (jak np. dla Alzacji i Lotaryngji z r. 1889) podczas gdy nasza ustawa z 9. lutego 1850 różnorodne przedmioty zawiera, przez co takowa — jak już wyżej nadmieniono — nawet organom wymiarowym utrudnia stosowanie postawionych tam zasad prawnych, albowiem specjalne postanowienia prawne nie są uporządkowane systematycznie, lecz zawarte alfabetycznie w bardzo obszernej taryfie i w dodatkowych nader już licznych ustawach.

Gruntowna reforma ustawy o należytościach, jak to już powszechnie uznano i co we wszystkich ciałach reprezentacyjnych bardzo często podnoszono — tylko wtedy jest możliwą, jeśliby rozmaite opłaty, objęte ustawą z 9. lutego 1850, zostały unormowane kilkoma specjalnemi ustawami, a przedewszystkiem należytości spadkowe uregulowane osobną ustawą.

Jak właśnie wspomniano, uznał rząd już dawno konieczność gruntownej reformy ustawy należytościowej i oświadczył, że przedłożeniu nowej ustawy o należytościach stoi jeno na przeszkodzie związek takowej z procedurą cywilną, która również ma być zmienioną.

Związek ten istnieje niezaprzeczenie z teraźniejszą ustawą należytościową, a mianowicie dlatego, ponieważ ustawa ta obejmuje także podatek stemplowy, któremu podlegają pisma w sądowem postępowaniu spornem (podania, protokoły, wyroki itp.), gdy jednak gruntowna reforma teraźniejszej ustawy wymaga wydania kilku oddzielnych ustaw, zatem z przeprowadzeniem tej reformy można zacząć, zanim nowa procedura cywilna przyjdzie do skutku.

Między postanowieniami procedury cywilnej, a przepisami ustaw należytościowych, regulujących opłaty od spadków, nie ma żadnego związku, dlatego też można wydać nową ustawę o podatkach od spadków, zanim rozprawy o procedurze ukończone zostaną. Tym sposobem projektowana właśnie reforma podatków bezpośrednich zostałaby uzupełnioną; z podatkami temi bowiem podatek od spadków pozostaje w związku, często dla kontrybuentów bardzo dotkliwym, gdyż spadki składają się po większej części z przedmiotów, podlegających podatkom bezpośrednim. Oddzielenie podatku spadkowego od innych należytości ułatwiłoby gruntowną reformą tychże i przyspieszyłoby takową, której to reformy konieczność uznał rząd jeszcze w r. 1862 i odtąd też po wielekroć ją przyrzekał.

W ciągu upłynionych od tej chwili lat zwracano tak w izbie poselskiej rady państwa, jak i w sejmach uwagę rządu na rozliczne wypadki wymiarów należytości, z których się okazało, że organa wymiarowe nie liczą się wcale i to prawie systematycznie z interesem partyj płacących, nawet wtedy, gdy to nakazują przepisy prawne.

W takich wypadkach zarządzano wprawdzie lub przyrzekano sprostowanie nienależytego wymiaru, w ogólności zaś wskazywano na to, że we wszystkich działach administracji zdarzają się orzeczenia w ustawie nieuzasadnione, i że partjom natomiast przysłuża droga rekursów.

Musimy tu jednak podnieść, że wobec zamętu, panującego w obowiązujących obecnie ustawach należytościowych — o czem już nadmieniono — nie są strony w możności swoje interesa osobiście zastępować, że zatem koszta, połączone z odwołaniem się, często nie pozostają w żadnym stosunku ze spodziewanem obniżeniem należytości, że dalej załatwienie rekursów w sprawach należytościowych następuje zwykle dopiero po kilku latach po ich wniesieniu, i że nakoniec w najlepszym razie, tj. gdy rekurs został uwzględniony, należytość w drodze przymusowej została już zapłaconą, gdyż egzekucji nie wstrzymuje żadne odwołanie się.

Z tych powodów lud wiejski w Galicji — jak wiadomo — w sprawach należytościowych nader rzadko używa drogi rekursu i największa część nakazów płatniczych w ustawie nieuzasadnionych, pozostaje niezaczepioną. W ostatnich czasach podniesiono liczne zażalenia na organa egzekucyjne, ponieważ nie uwzględniają one przepisów ustawy z 10. czerwca 1887 Dz. u. p. nr. 74, tyczących się przedmiotów, wyjętych z pod egzekucji.

Że skargi te nie są pozbawione racji, okazuje już ta okoliczność, że prezydjum tutejszej krajowej dyrekcji skarbu, widziało się spowodowanem pod d. 13. października 1893 l. 2027/nr. przypomnieć starostwom galicyjskim wspomniane właśnie przepisy i takowym zalecić ścisły pod tym względem nadzór nad czynnościami urzędowemi organów egzekucyjnych. Wszystkie naprowadzone wyżej okoliczności świadczą, że z pomiędzy krajów koronnych naszego państwa Galicja najbardziej jest dotknięta zwiększającym się ciągle ciężarem publicznych opłat, i że jak to zaznaczył właśnie Sejm krajowy w powołanej na wstępie uchwale — ekonomiczne położenie kraju zagrożone jest przeciążeniem podatkowem.

Wydział krajowy prosił w końcu w swym memorjale p. ministra skarbu, ażeby mając na uwadze określone tu położenie ekonomiczne Galicji, raczył przychylić się do życzeń i żądań, objawionych w powołanej na wstępie uchwale tutejszego Sejmu krajowego i przeciążonej podatkami ludności Galicji nieco ulżyć.

Korespondencje.

Wiedeń 28. maja.

(Włości rentowe. — Dyety dla przysięgłych. — Zagadka).

Ustawa o przymusowych stowarzyszeniach rolniczych i włościach rentowych, która tak wielkie u nas w kraju wywołała zaniepokojenie, nie rychło dostanie się pod obrady izby, a raczej — jak sądzę — zejdzie z widowni wraz z kończącą się kadencją. Do tego wyniku, działając w myśl życzeń kraju i Sejmu, głównie przyczyniło się Koło polskie. Przy dyskusji nad etatem rolnictwa poseł Henzel poruszył tę sprawę w Kole i zwrócił uwagę, że ze strony Koła bynajmniej urgować tej ustawy nie ma powodu. U nas w kraju — rzekł — istnieje co do tej ustawy zupełnie odmienne zapatrywanie, a w każdym razie co do formy jej wprowadzenia. Taka ustawa żadną miarą nie powinna dla wszystkich krajów być szablonową i dlatego też należeć powinna do kompetencji władz krajowych. Pan Henzel przypomniał wreszcie, że Sejm na ostatniej sesji polecił Wydziałowi krajowemu, by sprawę zbadał i przy ponownem zebraniu się Sejmu opinję co do tych ustaw przedłożył. Dlatego też — w myśl wniosku p. Henzla — uchwaliło Koło, by desygnowany mowca w izbie od merytorycznego traktowania tych ustaw się powstrzymał. Stosując się do tej uchwały, poseł Czajkowski, przemawiając w izbie, rzekł: „Przedłożeniom o włościach rentowych i związkach rolniczych, nie można odmówić pięknej tendencji. Stanowią one obecnie przedmiot dojrzałej rozwagi w naszych towarzystwach rolniczych i w galicyjskim Wydziale krajowym. Znacie, panowie, może publicznie wyrażoną opinję naszych towarzystw rolniczych co do tych ustaw. Jestem pewny, że kwestja ta załatwioną być może tylko w drodze autonomicznej, dlatego na razie zachować sobie musimy wolną rękę". Sądzę, że po tych niedwuznacznych objawach, zrozumiał hrabia Falkenhayn, iż przedłożenia jego w tej formie nie znajdą w izbie większości.

Akcja Koła w kierunku pomnożenia sił sędziowskich, wyda, jak sądzę, również pożądane owoce. Słusznie zrobił dr. Lewicki, radząc, by Koło wszystkie usiłowania skierowało na tę właśnie sprawę, to też hr. Schönborn na głosy posłów polskich odpowiedział natychmiast przyrzeczeniem systematycznego w tym kierunku działania. O drugiej, poruszonej przez posła Cieńskiego sprawie dotychczas nic nie słychać. Poseł Cieński, jak sobie może przypominacie, zwrócił uwagę Koła na zapadłą jeszcze w 1891 r. uchwałę co do przyznania sędziom przysięgłym na żądanie odszkodowania za straty poniesione w zarobkowaniu. Sprawa to dla Galicji szczególnie ważna. Wobec wielkiej rozległości obwodów sądowych i notorycznej biedy w kraju, powołanie na urząd sędziego przysięgłego równa się w wielu wypadkach prawdziwej klęsce. Słusznie zatem postąpił poseł Cieński przypominając tę sprawę uwadze Koła i spodziewać się też można, że Koło w jesiennej sesji nie spuści jej z oka.

Wybór do delegacyj nastręczył mi zagadkę. Oto przy głosowaniu w Kole padło na p. Rutowskiego głosów 16, na p. Sokołowskiego głosów 4. Gdyby te głosy zjednoczyły się były na jednego z obu miejskich posłów, ten jeden pobiłby był kontrkandydata i wszedłby do delegacji. Z rozdzielenia głosów skorzystała frakcja inna (z rozmysłu nie mówię przeciwna) a w istocie trudno mi zgadnąć, dlaczego się tak stało. Czyżby już nawet w ramach jednej frakcji Koła porozumienie było tak trudnem?

Koalicja znów zaszwankowała, a przynajmniej zaszwankowała sympatja dla niej w łamach niemiecko-liberalnej prasy. Odpowiedź ks. Windischgrätza na interpelację w sprawie kazań antisemickich księdza Deckerta, wywołała tę zmianę na niekorzyść koalicji. Bez względu na powód, cieszyć by się można, że chwiać się wreszcie zaczyna nienaturalny zlepek stronnictw, nawzajem się szachujących w każdej pozytywnej działalności, gdyby - no gdyby wiedzieć, co w miejsce tego zlepka postawić! Kilka miesięcy temu wstecz, bez wahania odpowiedziałbym jeszcze był wskazaniem na większość dawniejszą, dziś wobec moskiewskich elukubracyj Gregrów i Vaszatych i denuncjatorskiej roboty *Narodnich Listów*, przyznaję, że popadam w wątpliwość. Godność narodowa — przy całej sympatji dla dzielnego czeskiego narodu — zabrania nam bratać się z Młodoczechami, których uznany organ pomieszcza niecne denuncjacje, na jakie nigdy nie zdobyła się nawet bismarckowska prasa. Albo posłowie młodoczescy potępiają tę niecność, a wtedy niechaj-że mają odwagę uczynić to publicznie, albo ją pochwalają - a wtedy dzieli ich od nas przepaść, której nie zapełnią żadne uboczne względy. Powinni to rozważyć posłowie młodoczescy i zrozumieć, że na tem polu kompromisów nie zawieramy, a od przyjaciół moskiewskiego [illegible] i denuncj[illegible] w moskiewskich odwrócić byśmy się musieli wszyscy: konserwatywni czy postępowi, liberalni czy demokratyczni! Powinni zauważyć, że pod tym względem nie masz u nas dwóch zdań różnych, bo sprawę narodową stawiamy wszyscy ponad każdą inną.

Czy rozważą?...

Adin.

Sprzysiężenie w Rosji.

Związek nihilistyczny, odkryty świeżo przez rosyjską tajną policję, nosił nazwę *Narodowolcy*, (Wykonawcy woli ludu). — Organizacja związku ułożona była całkowicie na wzór spisku, którego ofiarą padł Aleksander II. w r. 1881. Sprzysiężeni zaopatrzeni byli w dynamit, bomby i pieniądze w znacznej ilości. Już w przeszłym roku dyrektor departamentu żandarmerji, jenerał Szebeko, otrzymał poufny donos, że w pobliżu Petersburga na terytorjum finlandzkiem istnieje związek nihilistyczny wraz z tajną drukarnią. W jakiś czas potem w lesie, pod stacją Pjusta, znaleziono zwłoki zamordowanego studenta gimnazjalnego; trup miał na plecach przypiętą kartkę z wydrukowanym napisem: „Zdrajca świętej sprawy". Był to niezbity dowód, że anonimowe doniesienie opierało się na prawdzie. W styczniu b. r. aresztowano pierwszego studenta petersburskiego technologicznego instytutu; student ten chciał przemycić z Finlandji do Petersburga proklamacje podżegającej treści. Aresztowany odmawiał wszelkich wyjaśnień; proklamacje jednak udowadniały, że istniał rewolucyjny komitet wykonawczy, kierujący organizacją i działalnością nihilistycznego związku. W połowie kwietnia uzyskano następną wskazówkę; przejęto mianowicie list do słuchacza tegoż samego instytutu Petrowa i w nim znaleziono wskazówki, według których na stacji kolei siestrorjeckiej Bjeło Ostrow znaleziono tajną drukarnię i chemiczne laboratorjum. W wielkim tygodniu rozpoczęły się już aresztowania gromadne. Jeszcze jednak nie odkryto właściwych kierowników sprzysiężenia. Dopiero z końcem kwietnia nadeszło do Petersburga pismo policji londyńskiej, sygnalizujące odjazd do Rosji kilku żyjących za granicą nihilistów rosyjskich. Równocześnie w koszarach pułku preobrażeńskiego znalezione rozrzucone rewolucyjne proklamacje. Podejrzenie padło na jednego z jednorocznych ochotników, który po uwięzieniu zeznał, że otrzymał je od młodego Andrejewa. Dopiero znalezione u Andrejewa szyfrowane papiery, zdradziły całą organizację i cały plan spisku, uknutego w sposób tak doskonały, że policja nabrała przekonania, iż sprzysiężonym dopomagać musieli chyba oficerowie sztabu jeneralnego.

Z Petersburga nadchodzą jeszcze następujące dalsze szczegóły o ostatnich aresztowaniach: Jeden zamach miał być ukartowanym na chwilę manewrów pod Smoleńskiem. Na czele spisku stał Borejszo, syn prokuratora izby sądowej w Odessie, prawosławny. W Orle odkryto tajną drukarnię na stacji kolejowej. Kierował nią naczelnik stacji, Rosjanin, nasłany w miejsce wydalonego Polaka, jako „błahonadieżny". Była to zarazem drukarnia oficjalna, w której drukowane być miały odezwy i rozkazy do wojska, pod czas manewrów w gubernji Smoleńskiej. Krąży pogłoska, że drugi zamach miał być uplanowany na pałac w Peterhofie, gdzie mają się odbyć uroczystości dworskie z okazji zaślubin następcy tronu i w. księżniczki Kseni. Pogłoska znajduje potwierdzenie w tem, iż zamówione w okolicznych „daczach" przez wyższych urzędników mieszkania, zostały raptem wypowiedziane, skąd wnioskować można iż w Peterhofie nie odbędą się zapowiedziane uroczystości. Dlaczego? — tłómaczy pogłoska o zamachu. — W tak zwanej moskiewskiej części miasta, pewien student i studentka wynajęli byli mieszkanie, z 5 pokoi złożone. Nie trzymając żadnej służby, zwrócili na siebie uwagę policji. Jenerał Pietrow z tajnej policji, miał podobno w przebraniu „dwornika" (stróża) czatować dwa dni na ukazanie się lokatorów. Gdy sprawdził, że służby nie trzymają, a otrzymują liczne listy, usiłował dostać się do mieszkania wraz z listonoszem. Gdy go nie wpuszczono, zaalarmował straż ogniową pod pozorem pożaru. Straż weszła do mieszkania, kobieta (studentka) jednak miała czas spalić na kominie znaczną część papierów, resztę policja zabrała, prócz tego znalazła w mieszkaniu paki, które żandarmi z wielką ostrożnością zabrali i których zawartość dotąd jest nieznaną; prawdopodobnie zawierają one materjały wybuchowe. Do twierdzy Pietro-Pawłowskiej jednego dnia wprowadzono do tajnego pawilonu 38 więźniów. Aresztowania, o ile można wiedzieć, objęły około 300 osób. Główni konspiratorzy nie będą oddani pod sąd wojenny, aby jak najmniej przedostało się na zewnątrz szczegółów o projektowanych zamachach. Minister spraw wewnętrznych doszedł bowiem podobno na podstawie interpretacji ustawy o „wzmocnionej ochronie" do przekonania, iż władzy administracyjnej służy prawo przestępców politycznych w miastach, do których rzeczone prawo się odnosi, skazywać według własnego uznania nawet na dożywotnie więzienie.

Do Szepsowskiego *Wiener Tagblattu* donoszą z Petersburga *via* Berlin: Na pewnym naładowanym węglami parowcu krążącym po Newie, wykryto 50 skrzyń dynamitu i liczne bomby.

W mieszkaniu baronowej Marikow znaleziono listę wszystkich do nihilizmu przyznających się kobiet rosyjskich. Aresztowania trwają dalej.

Pewna studentka medycyny, którą w nocy wywleczono z łóżka i w koszuli tylko wleczono do więzienia, rzuciła się podczas transportu — z mostu do Newy.

Wszyscy kucharze carskiego dworu zostali nagle rozpuszczeni, zachodziła bowiem obawa, iż przygotowany jest zamach na cara i jego rodzinę przez otrucie.

Z naszych zdrojowisk.

Iwonicz 28. maja.

Sezon już się rozpoczął, a rozpoczął pod najlepszemi auspicjami. Zarząd zakładu widząc że w średnim sezonie często braknie miejsca dla licznych gości, których cyfra z każdym powiększa się rokiem, przystąpił w bieżącym roku do budowy jeszcze jednego domu mieszkalnego i baraku, które niemałą oddadzą usługę.

Nietylko jednak w tym kierunku widzimy znaczny postęp: także dawne mieszkania zostały odświeżone, uzupełnione meblami i prezentują się obecnie doskonale. Bardzo szczęśliwie dokonano przerobienia łazienek borowinowych, które prezentują się obecnie po europejsku — nie mniej też słusznie uczyniono, wzbogacając narzędzia ortopedyczne, które dla chorych dzieci staną się wielkiem dobrodziejstwem.

Sezon pierwszy trwa, jak wiadomo, do 20. czerwca: jest to pod względem pobytu w Iwoniczu sezon nader przyjemny. Ciepło ustaliło się zupełnie, a pogoda sprzyja tak dalece, że dni deszczowych od 20. maja było zaledwie dwa, podczas gdy z innych stron kraju dochodzą wiadomości o ciągłych opadach. Sezon ten — podobnie jak trzeci, ma jeszcze tę wielką dogodność, że w razach uwzględnienia godnych, dyrekcja chętnie czyni wszelkie ulgi — i to nawet znaczne. Jedzenie wcale dobre, ściśle kontrolowane przez zakład, a nad zdrowiem kuracjuszy czuwa długoletni ordynarjusz dr. Kl. Dębicki, którego troskliwa opieka znaną jest gościom iwonickim. Obok niego zawita wkrótce również dawny ordynarjusz zakładu p. dr. Kaden

Zapobiegliwy dyrektor zakładu p. Oleś, postarał się także, aby i w inny sposób dostarczyć gościom rozrywki i wygody, komunikacja z dworcem zostanie ułatwioną, będzie bowiem i wygodniejszą i tańszą — czasopism zaprenumerowano pokaźną liczbę, a bibljotekę zwiększono znacznie, wcielając do niej utwory najnowszej doby. Oprócz tego projektowany jest cały szereg wycieczek i zabaw, których plan rokuje nadzieję przyjemnego pobytu w Iwoniczu.

Teraz już nadchodzą liczne zamówienia szczególnie z Królestwa i Poznańskiego, pozwalające się spodziewać, że kampanja tegoroczna będzie nadzwyczaj ożywioną Dodać także trzeba, że muzyka p. Aubera, od dłuższego już czasu skompletowana- przygotowuje się do koncertów codziennych bardzo pilnie.

Iwonicz, mający już wyrobioną tradycję pierwszorzędnego miejsca kąpielowego, które zwłaszcza dla dzieci jest w swych skutkach wprost nieocenione, w interesie kraju powinien się znakomicie rozwinąć. I rozwinie się, jeżeli z jednej strony nie będziemy szukać zagranicznych *badów*, z drugiej, jeżeli dyrekcje zakładów spełnią swój obowiązek. Po obecnym dyrektorze Iwonicza spodziewamy się tego z całą ufnością.

Wystawa krajowa.

Wielce radosnym faktem jest nadejście płócien Matejkowskich. W „mauzoleum", dziełom mistrza i uczczeniu jego nieśmiertelnych zasług i pamięci poświęconem, ujrzymy z olbrzymów: „Grunwald" (własność p. Rosenbluma), „Hołd pruski" (własność kraju), „Kościuszkę" (własność muzeum narodowego), „Joannę d'Arc (własność rodziny Matejki), „Unję" (własność kraju), „Konstytucję 3. maja" (własność kraju), „Rejtana" (własność cesarza Franciszka Józefa I.), „Bitwę pod Warną" (własność muzeum peszteńskiego), „Śmierć Przemysława" (własność muzeum w Zagrzebiu) i „Śluby Jana Kazimierza" (własność gminy miasta Lwowa).

Niemniej zgromadzono długi szereg bądź mniej znanych, bądź to popularnych obrazów Matejki. Między niemi błyszczy, jak klejnot pierwszej wody „Stańczyk" nigdy niezapomniany. Jest tu też kilka świetnych portretów mistrza, w liczbie tych zaś i najcelniejszy w posiadaniu hr. Milewskiego będący. Do pawilonu Matejki przywiózł nadto profesor Sokołowski paletę mistrza i berło, ofiarowane mu przez Kraków w dobie jubileuszowej. Cenne te pamiątki złożone będą w środku sali pod portretem mistrza.

Na placu, w miarę zbliżania się terminu otwarcia, panuje ruch coraz bardziej gorączkowy. W ostatniej chwili postanowiono wznieść dwa nowe budynki, a to jeden dla przyrządów ochronnych dla robotników, drugi dla kanalizacji lindlejowskiej.

Roboty murarskie około fontany świetlnej ukończą się dzisiaj.

Puszczono w ruch maszyny w pawilonie drobnych motorów. Próba oświetlenia elektrycznego wypadła najzupełniej zadowalniająco.

W dziale naftowym każda chwila przynosi nowe szczegóły i uzupełnienia. Ogromny „pumpingring" Garveya gotów. Znamienną jest okoliczność, iż przy podobnych robotach posługiwano się dawniej pracownikami amerykańskimi z Kanady, obecnie powierzono je siłom krajowym (inżynier p. Długosz), które odpowiedziały zadaniu.

Wiercono w pokładach wapienia nuliperowego, w piaskowcach przejściowych w opokę, gdzie w 32 metrze dostało się pierwszej wody gruntowej z bardzo słabym przypływem, a od 32 metrów wiercono w opoce. Ogólna zatem głębokość otworu świdrowego 66 02.

Roboty nie ustają nawet na chwilę, tak na zewnątrz budowli, jak i około uporządkowania placu.

Brama główna lada dzień odsłoni się efektownie z poza siatki rusztowań.

Pałac sztuki otrzymał już figuralne ozdoby dłuta pp. Popiela i Markowskiego.

Gmach przemysłu zapełniają zwolna pawiloniki, gabloty i witryny nie obrażające w niczem uczuć estetycznych. Większość ich może się znaleść nawet na każdej z światowych wystaw.

Pawilon cesarski będzie gotów na otwarcie. Rybkowski spieszy się z dekoracją ścian i sufitów.

Hala rolnictwa dekorowana jest zewnątrz narzędziami rolniczemi i gospodarczemi.

Przybyły trofea myśliwskie prezesa wystawy ks. Sapiehy, namiestnika hr. Badeniego, oraz ordynata ks. Lubomirskiego, dla których wyznaczono oddzielne pola. Grupą polowania z „Pana Tadeusza" zajmuje się żarliwie wiceprezes sekcji p. Matkowski.

W pawilonie Wydziału krajowego odbywa się dalsza instalacja szkół zawodowych.

Ks. Czartoryski i hr. Zamoyski z Zakopanego doglądają tu nieznużenie swoich działów. Sporo przedmiotów nosi emblema wystawowe lub napisy „z wystawy".

Znaczna część machin w międzynarodowej hali maszynowej została zainstalowaną.

Z nowych budowli dźwignęły się chata krakowska i mazurska, oraz polsko-amerykański „Saloon", sięgający dachu. Podziemie na „Wieliczkę" Stachiewicza wyłożono belkami. Dom ruski w każdym calu skończony. Dwór szlachecki, prezes sekcji etnograficznej p. Przybysławski ubierze wewnątrz bogato swojemi pasami. Nad stawkiem około leśnictwa roztoczy się wystawa fabryk cegielnianych.

Ze szczytu pawilonu polsko-amerykańskiego powiewa gwiaździsty sztandar Stanów Zjednoczonych. Nadszedł już bowiem z za Oceanu pierwszy transport w 15 skrzyniach, następne zaś spodziewane są wkrótce. Gospodarz działu p. Szwajkart przystąpił do rozmieszczenia okazów. Pawilon ma także gabinet recepcyjny dla zwidzających P. Szwajkart prowadzi nieustanną korespondencję z swoimi mocodawcami, z której wynika, iż z pewnością liczyć możemy na gromadny przyjazd zamorskich braci.

Pierwsza czasowa wystawa ogrodnictwa rozpocznie się d. 8 czerwca i trwać będzie do 20. bm. Obejmuje ona: a) warzywo inspektowe, szparagi, pieczarki: b) owoce przyspieszone; c) rośliny szklarniowe i cieplarniowe, w tym czasie kwitnące; d) rośliny kwitnące w gruncie; e) wiązanki kwiatów żywych. W szklarni głównej znajdą się rośliny ozdobowe (ogrodnicy lwowscy pp. Woliński, Piątkowski i inni), druga szklarnia Szotta, oddaną zostało na wystawę ogrodniczo-pszczelniczą stałą, oraz na stałe wystawy okopowe.

Wycieczki balonowe, zbiorowe lub pojedyncze urządzone zostaną w lipcu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 31. maja.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 9. rano do 8. wieczór.

O godz. 6. wieczorem posiedzenie rady miejskiej.

O godz. 7½ wieczorem pogadanka w Czytelni katolickiej.

Teatr hr. Skarbka: „Pajace", opera w 2 aktach R. Leoncavalla. Gościnny występ p. Mateo Schlaffenberga, tenora oper zagranicznych. Rozpocznie: „Akrobata", komedja w 1 akcie Okt. Feuillet'a Początek o godz. 7½ wieczorem.

Teatr letni: Przedstawienie magiczne chevaliera Thorna.

O godz. 4. popoł. koncert muzyki wojskowej 30. pp. na Górze Zamkowej.

Wiadomości osobiste. Radca sekcyjny z ministerstwa wyznań i oświaty dr. Franciszek Haymerle bawi w Krakowie i z inspektorem krajowym p. Franke, odbywa inspekcję tamt. szkół przemysłowych uzupełniających. Prócz tego oglądał dr. Haymerle ofiarowany przez gminę grunt pod budowę szkoły przemysłowej i konferował między innymi z p. delegatem Laskowskim i p. dyrektorem Slękiem, w sprawie przyspieszenia budowy szkoły na pewnych bliżej określonych podstawach.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Gizeli Czapczyńskiej, córki Piotra i Zofji Czapczyńskich, z p. Tadeuszem Borzęckim, lustratorem lasów fundacji skarbkowskiej, odbędzie się d. 2. czerwca o godz. 7½ wieczorem w kościele Marji Magdaleny we Lwowie.

Kalendarz. Czwartek (31.): Petroneli p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 7. minut 44.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyli po jednej koronie:

Z prowincji: Stanisław i Izabela Kaczyńscy (2 kor.), Konstanty i Wanda Hołyńscy (2 kor.), Karolina Ostrogórska, Elgin Scott, Fryderyk Pauls, R. Schnell, Zofja Reid, Marja Rittnerówna, Mieczysław Białecki z Wańkowy (razem 11 kor.), Karolina i Teofil Gadzińscy z Kopeczyniec (2 kor.) Kazimiera Łukasiewicz (1 kor.)

Z Bełza za pośrednictwem p. Mieczysława Musiała nadesłali pp.: Franciszek Semenetz, M. Musiał, E. Werner, Michał Hulimka, Majer Wolf Mehlmann, Adolf Gross, E. Jachimecki, Karol Chudzi, A. Milkowski, Kazimierz Zbrożek, Czapliński, Pracfort, Walery Szeliski, Jan Ziołecki, Tomasz Zawada Rawicz, Stanisław Falkowski, Marja Bogdańska, Władysław Krzeczkowski, dr. Jastrzębski, Hoszowski, M. Krogulska (razem 21 kor.)

Fundacje. Sp. Antonina Bałutowska, żona śp. Franciszka Bałutowskiego, mieszczanina, znanego ze swej dobroczynności i zacności — znana za życia ze swej troskliwości o dobro biednych, pamiętała o nich i po swej śmierci, pozostawiając ze swego majątku zapisy na rzecz fundacji kościołów i zakładów dobroczynnych w kwocie 17.500 zł. Oto legaty: OO. Franciszkanom na msze zł. 1000, OO. Karmelitom na msze 1000, na rzecz czeladników krawieckich 6000, na stypendja dla uczniów szkoły św. Antoniego 2000, na szpital św. Wincentego à Paulo 3000, towarzystwu św. Wincentego à Paulo 2000, towarzystwu Dam dobroczynności 1000, na Dom podrzutków 1000, dla sierót św. Józefa 500.

Cześć pamięci zacnej obywatelki, która skromna w swem życiu, zebrany majątek pozostawiła nietylko najdalszym krewnym, ale także ubogim, którzy w niej stracili gorliwą opiekunkę.

Miejsca w szkole kadetów. Magistrat miasta Lwowa podaje niniejszem do wiadomości, że do szkoły podchorążych (kadetów) dla obrony krajowej we Wiedniu, może być przyjętych z początkiem roku szkolnego 1894 5 około 120 aspirantów na 1 rok, 20 na II. rok i wyjątkowo kilku na III. rok. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w IV. biurze departamentu magistratu lwowskiego w godzinach urzędowych, oraz z *Gazety Lwowskiej*, w której dotyczący konkurs jest szczegółowo ogłoszony.

Nasze sługi. Pod tym tytułem zamieściliśmy niedawno uwagi jednego z naszych prenumeratorów, z wielu względów bardzo trafne i odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy. Otóż dzisiaj dochodzi nas w tej sprawie inny głos, który poniżej podajemy w całości.

„Odnośnie, do korespondencji, w kronice z d. 28. maja pod tytułem „Nasze sługi" umieszczonej, zauważyć muszę, że nie nasze panie lub chlebodawcy winni są, że sługom wydaje się świadectwo dobre, gdyż według ustawy dla sług, w książeczce służbowej umieszczonej, nie wolno złych świadectw wydawać.

Mimo to nie oglądając się na tę ustawę, wydałem kilka razy świadectwo złe, bo byłem do tego nieuczciwością i niesumiennością sług zmuszony, za co też musiałem w dyrekcji policji we Lwowie, wskutek zażalenia odnośnej sługi — grzywnę płacić

Wobec tego każdy zrozumie, że chlebodawca jest na łaskę sług zdany. Ażeby więc złemu zaradzić, należałoby ustawę dla sług w kierunku powyższym zmienić."

Na posłuchaniu u cesarza byli onegdaj między innymi profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kasparek i podkomorzy porucznik Paweł Sobolewski.

Ogólną bastówkę rozpoczynają w piątek d. 1. czerwca czeladnicy masarscy, ponieważ memorjał ich, podany do korporacji majstrów d. 29. kwietnia, a domagający się polepszenia płacy, lepszych pomieszczeń, lepszego traktowania, oraz 12-godzinnego czasu pracy, pozostał bez skutku.

Koncert. We czwartek d. 31. bm. odbędzie się w razie pogody na Górze Zamkowej koncert muzyki wojskowej 30. pp., pod kierownictwem p. Rolla. Początek o godz. 4. po południu.

Kantata na otwarcie wystawy napisana została przez Władysława Żeleńskiego na prośbę

komitetu. Tekstu dostarczył Stanisław Rossowski pt. „Hymu do pracy“. Kompozytor, wezwany do osobistego dyrygowania utworem swoim w dniu 5. czerwca, przyjeżdża do Lwowa w celu odbywania prób.

W uzupełnieniu notatki naszej onegdajszej p. t. „Lwów, a wystawa“, donosimy jeszcze, że do komisji, urządzającej wystawę miasta Lwowa, należeli pp.: Glanz, Tyniecki, st. radca Cossa i inspektor Schupp, który wypracował cały plan wystawy, przyjęty przez komisję.

Pożar. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu wybuchł pożar za rogatką Zamarstynowską. Spaliła się stara chałupa, stojąca w ogrodzie, własność ogrodnika p. Kaisera. Chałupa ta służyła za skład narzędzi ogrodniczych. Ogień ugasiła straż ogniowa. Szkoda nie jest znaczna. Pożar sygnalizowano z wieży ratuszowej.

Celny strzał. W Krakowie zmarł w tych dniach inspektor policji Andrzej Henzler, który jako żołnierz w roku 1866 podczas wojny z Prusami, odznaczył się nadzwyczaj celnym strzałem: wysadził nim w powietrze cały park oblężniczej artylerji pruskiej pod Königgrätzem. Przez strzał ten uniemożliwił bombardowanie miasta przez Prusaków. Wdzięczni obywatele tego miasta nadali mu za to dyplom honorowego obywatela i cenny upominek, a władza wojskowa medal srebrny zasługi.

Strejk ceglarzy krak. jest na schyłku. Część tylko robotników jeszcze strejkuje, w Podgórzu i Płaszowie podjęli już roboty na dawnych warunkach; ceglarze w Prądniku i Zwierzyńcu dotąd trwają w bezrobociu. Jest jednak nadzieja, że i ci wkrótce wrócą do pracy, ze względu na brak utrzymania i solidarności.

Odwidziny pasterskie w Stryju. Od lat 26 Stryj nie gościł w swych murach biskupa. To też dnia 18. bm. popołudniu liczny tłum ludu zalegał ulice, oczekując przyjazdu ks. Puzyny. O godzinie 6 salwy moździerzowe zwiastowały zbliżanie się pojazdu biskupiego. Nadjechał z Żydaczowa, a w bramie, umajonej festonami zieleni, witały go procesje z kościoła i cerkwi, kler obu wyznań, urzędnicy i władze miejscowe, — ks. biskup wysiadł i pieszo szedł do kaplicy z Przenajświętszym Sakramentem, gdzie wnet rozpoczął bierzmować. Nazajutrz wobec tłumnie zebranych wiernych, odbyło się uroczyste poświęcenie nowego kościoła, poczem nastąpił dalszy ciąg bierzmowania. Dnia 20. w niedzielę, bierzmował ks. biskup młodzież szkolną. O godzinie 1 przyjmował miejscowy ks. proboszcz u stołu liczne grono miejscowego obywatelstwa; znajdowali się tu między innymi hr. Karol Dzieduszycki marszałek powiatowy, p. Manasterski starosta, p. Göttinger burmistrz, dr. Karol Petelenz dyrektor gimnazjalny, major Kraft, obywatele wiejscy, księża itd. Popołudniu oddawał ks. biskup wizyty prywatne.

Nazajutrz zwidzał ks. biskup Puzyna szkoły. U progu gimnazjum przełożony kilku serdecznemi powitał go słowy. Młodzież ustawiła się szpalerem wzdłuż schodów i korytarzy. W kancelarji dyrektorskiej przedstawiło się grono uczące, poczem 8-klasista, w płynnej mowie, dziękował ks. pasterzowi za udzielenie Sakramentu bierzmowania i odwidziny. Ks. biskup w dłuższej odpowiedzi zalecał młodym wychowańcom pracę i modlitwę, jako najpiękniejsze podstawy dobrego życia. Wpisawszy nazwisko swe do księgi pamiątkowej zakładu, udał się ks. biskup na chwilę z prywatną wizytą do dyrektora zakładu, a następnie zwidził inne szkoły miejskie. Około godziny 3 opuścił miasto i udał się do Żulina.

Przez całe trzy dni miasto było przystrojone odświętnie: na domach powiewały chorągwie, a tłumy ludu cisnęły się około świątyni; nic w tem dziwnego; miasto świeckich dygnitarzy widuje częściej, więc się z nimi oswoiło; duchownego dygnitarza rzymsko-kat. ćwierć wieku nikt tu nie widział, każdy więc chciwie się przyglądał obrzędom święcenia kościoła i uczestniczył w modłach.

Szampion szachistów. W Filadelfji stoczyła się kampanja szachowa pomiędzy pierwszymi szachistami świata Steinitzem i Laskerem. Po 19 partjach skończyła się kampanja stanowczem zwycięstwem Laskera... Wypadek ten równa się detronizacji Steinitza z godności króla szachistów, która przez długi lat szereg spoczywała w jego ręku.

Wybryk natury. W Krempnej, w powiecie jasielskim, dnia 27. bm. urodziły się bliźnięta, dziewczynki, zrośnięte ze sobą piersiami i brzuszkami. Resztę członków mają zupełnie normalnie rozwiniętą, tylko główka jednej dziewczynki jest nieco w tył pochylona. Matka liczy lat do 40; dzieci te są zupełnie zdrowe.

Pomnik króla hanowerskiego. Z Berlina donoszą, że cesarz niemiecki nie pozwolił Hanowerczykom wznieść pomnika ostatniemu ze swoich królów Jerzemu V., który po wojnie r. 1866 opuścił państwo i umarł na wygnaniu, dotknięty ślepotą. Ten krok Wilhelma II. uważają za wymowną wskazówkę, że pomiędzy nim a spadkobiercą króla Jerzego, ks. Kumberlandji nie ma mowy o pojednaniu.

Chrześcjanizm w Japonji. W ciągu lat 1882 do 1892 liczba Japończyków katolików wzrosła z 28.488 na 48.812, prawosławnych z 8237 na 20.325, protestantów zaś z 4988 na 35.534.

Procentowo wziąwszy wzrost ten wynosi: katolików 57, prawosławnych 146, protestantów 612.

Z życia towarzyskiego. Slub p. Tadeusza Woysym Janina Antoniewicza, likwidatora składów krajowych w Krakowie, z panną Marją Korczak Kostecką, córką Macieja i Marji Emilji z Heldów de Hagelshayn, odbędzie się 2. czerwca rb. w kościele św. Anny we Lwowie o godzinie 7 wieczór.

Kolej elektryczna we Lwowie. Onegdaj wieczorem, podczas gdy w magistracie odbywała się sesja w sprawie podpisania kontraktu z firmą „Siemens i Halske“, odbyła się ostatnia próbna jazda. O godzinie 10. min. 2 wyruszyły trzy wozy ze stacji obok „Wiedeńskiej kawiarni“ ku placowi wystawy. Pierwszy wóz, prowadzony przez kierownika budowy inżyniera Stellera, stanął na placu wystawy o godzinie 10. min. 14. Jechał zatem minut 12. Wozem tym jechała komisja, której powierzono osądzenie, czy kolej ta odpowiada wymaganym warunkom bezpieczeństwa i czy podjęcie regularnego ruchu może być dozwolonem. Komisję składali: inspektor jeneralnej inspekcji z Wiednia, jako kierownik komisji, p. Michałowski, radca dworu Krzaczkowski, radca namiestnictwa p. Morawetz, pułkownik Hassinger, starszy radca magistratu p. Łyszkowski, inspektor kolei państwowej p. Geyer, starszy radca p. Schein, tudzież członkowie rady miejskiej i reprezentanci dziennikarstwa. Drugi wóz prowadził mistrz wozów z Pesztu przy obecności inspicjenta budowy inżyniera magistratu p. Bruneka. Po powrocie z wystawy o godzinie 10. min. 45 (jazda trwała 10 minut), udali się inspektor Michałowski i radca dworu Krzaczkowski do prezydjum magistratu, gdzie zawiadomili kończącą obrady komisję, że budowa i urządzenie kolei nietylko odpowiada wszelkim wymogom, ale jest wzorowo wykończoną i można tylko gminie pogratulować nabytku, który miasto nasze stawia w rzędzie pierwszych miast państwa.

O godzinie 10. min. 40 podpisali kontrakt, na 2 lat obowiązujący: imieniem gminy: pan prezydent miasta, tudzież radni pp. Radziszewski, Schayer, Löwenstein i Marjański; imieniem firmy „Siemens & Halske“ p. Schwieger.

Regularny ruch na kolei elektrycznej będzie otwarty dziś dnia 31. bm o godz. 6. rano, a wieczorem wczoraj będą rozlepiono ogłoszenia zawierające przepisy policyjne i cennik opłat.

Tragikomiczna scena miała miejsce przedwczoraj przy ulicy Ossolińskich l. 12. W parterze tego domu mieszkały dwie damy, określone bliżej przez sąsiadów, jako „śpiewaczki.“ Przed kilkunastoma dniami wyprowadziły się z mieszkania, a na ich miejsce wprowadziła się jakaś przyzwoita rodzina. Nie wiedząc o zmianie lokatorów, przyszedł do pomieszkania tego jakiś „solista“, lecz jakież było jego przerażenie, gdy zamiast z solistkami, spotkał się z silnemi uderzeniami, wymierzanemi raz po raz po twarzy przez energiczne małżeństwo. Bohater nasz nie zdradziwszy incognito, drapnął — gładząc po drodze połamany cylinder

Fotografję z pogrzebu ś. p. Jana hr. Tarnowskiego zdjął fotograf tarnowski p. Białoruski Grzegorz. Jest to chwila pochodu, gdy trumnę niesioną do grobowca, poprzedzają włościanie z wieńcami i liczne deputacje. Fotografja ta udatna kosztuje 1 zł.

Składka na Wawel. Dnia 26. b. m. w mieszkaniu p. Szumlańskiej, odbyło się czwarte rozbicie puszek. zebrana suma w kwocie 59 zł. 70 ct za przekazem odesłaną została do Krakowa na ręce inicjatorki p. Ulanowskiej. Puszki przyniosły lub nadesłały następujące osoby: Pp. Kamińska, Kniaziołucka, Jadzia Pawleska, Strużecka, W. Gniewosz. Madurowicz, Girtler, Nitch, Iwanicki, Szczepański. Pawluk, Sołtysa, Janiszewski, Proksch, Seleżynski, Halski, Toepfer, cukiernie: Gross, Zimmer, Kruszyński, Schimanek, Kurnach, Szneider i sklep Szkowrona. Następne rozbicie odbędzie się dnia 12. czerwca. Plac św. Jura l. 8, parter. Osoby, mające puszki od p. Szumlańskiej proszone są o przyniesienie takowych na dzień wyżej wymieniony.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek przedstawienie rozpocznie „Akrobata“, komedja w 1. akcie Oktawiusza Feuilllet'a; zakończy „Pajace“, opera w 2. aktach z prologiem, słowa i muzyka Leoncavall'a. Czwarty gościnny występ pana Mateusza Schlaffenberga, tenora oper zagranicznych.

„**Sylwan**“, zeszyt majowy czasopisma fachowego Towarzystwa leśnego, który opuścił prasę, zawiera: „Różowe myśli“, skreślił Władysław Spausta. — „Z dziedziny rybactwa“, przez Konstantego Mikiewicza. — „Kilka słów o pielęgnowaniu młodników“. — Korespondencja z Michowej. — Wiadomości osobiste. — Odpowiedź na pytanie. — Protokół posiedzeń wydziału. — Wiadomości drobne. — Odezwa. — Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan zasiewów w Węgrzech przedstawia się według sprawozdania węgierskiego min. rolnictwa, jak następuje: Stan zasiewów pszenicznych jest średni, średnio dobry, a miejscami słaby. Tegoroczny sprzęt wyniesie przypuszczalnie 7 centnarów metr. z morga. Sprzęt żyta wyniesie z morga 6·30 centn. metr. Najlepiej wygląda żyto na prawym brzegu Dunaju, najsłabiej na prawym brzegu Cisy. Sprzęt jęczmienia wyniesie 7·62 centn. metr. z morga. Sprzętu owsa spodziewają się 6 centn. metr. z morga. Owady poczyniły w owsie wielkie szkody, tak samo w rzepaku.

Z Petersburga donoszą, że urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów w Rosji z dnia 1. (13.) maja stwierdza, iż wogóle stan ozimin jest znacznie lepszy, niż średni. Zle przedstawiało się w Rosji europejskiej w gub. Królestwa Polskiego i w północnym Kaukazie tylko 220.000 desiatin czyli $^7/_{10}$ proc. obsianego wogóle gruntu, z tych jednak znaczną część obsiano ponownie jarzynami. Średnie zasiewy, głównie skutkiem braku deszczu i zimna, w 32 powiatach, z których $^1/_3$ w gub. Królestwa Pol. Nastanie ciepła może i tu poprawić zasiewy. Siew jarzyn skończony; przeciętnowo zeszły one dobrze, z wyjątkiem 25 powiatów, przeważnie w gub. Królestwa Pol.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów dnia 30. maja 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr. netto loco Lwów. Pszenica od 6·25 do 7·25, żyto od 5·25 do 5·75, jęczmień browarny od 6·— do 6·30, jęczmień pastewny od 4·75 5·30, owies od 5·75 do 6·75, groch od 6·— do 8·50, bobik do 5·25 do 5·50, rzepak n. od 8·50 do 9·—, kukurudza nowa od 5·— do 5·50, kukurudza stara od —·— do —·—, wyka od 7·— do 8·—, hreczka od 7·70 do 8·—, koniczyna czerwony od —·— do —·—, konicz szwedzki od —·— do —·—, konicz biały od —·— do —·—, chmiel za 56 klg. od 80·— do 90·—, siemię od —·— do —·—.

Tendencja niezmienna, ceny ulegają zmianie.

Ostatnie wiadomości.

Jak już doniosły depesze, w rosyjskim Zbiorze Praw ogłoszony został w dniu 26. maja ukaz, mocą którego wszelkie sprawy, tyczące się zarządu cywilnemi urzędami państwa, przechodzą pod bezpośredni nadzór i kierunek cara. Załatwianie tych spraw koncentruje się we własnej kancelarji cara, gdzie utworzony został specjalny wydział inspektorski, który istniał już za cara Mikołaja. Komitet „przedstawiania do nagród“ przekształcony zostaje na „komitet służby urzędników władz cywilnych i nagród“ Komitet ten pośredniczy między wydziałem inspektorskim a samym carem. Żaden urzędnik władz cywilnych nie ma się uważać za mianowanego, lub uwolnionego od służby, dopóki nie nastąpi odpowiedni rozkaz cara. Przepisy te wchodzą w wykonanie od d. 1. listopada r. b., a odbierają ministrom i gubernatorom prawo mianowania, lub dymisjonowania podwładnych urzędników. Nadto wszystkie projekta najwyższych ukazów i rozporządzeń będą się układać w wydziale inspektorskim przybocznej kancelarji cara. Ukaz ten spadł zupełnie niespodziewanie i wywołał prawdziwy popłoch w szeregach biurokracji rosyjskiej. Wywołały go niezawodnie ostatnie aresztowania, pozostające w związku z odkrytem sprzysiężeniem na życie cara. Między aresztowanymi znajdują się w istocie urzędnicy rozmaitych wydziałów, a mianowicie ministerstwa skarbu, kontroli państwowej itd. Ukaz nosi datę dnia 18. maja i miał wyjść z osobistej inicjatywy samego cara, który do żywego był oburzony tem, że wielu urzędników, obecnie skompromitowanych, otrzymało miejsca, dzięki szeroko rozgałęzionemu systemowi protekcji.

W Berlinie obiegają znowu pogłoski o przesileniu ministerjalnem. Stanowisko prezydenta ministrów hr. Eulenburga ma być zachwiane; również ustąpić ma minister sprawiedliwości Schelling. Pogłoski te, nieustające zresztą od dłuższego czasu, zdają się być dowolnemi kombinacjami dziennikarskiemi i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Ustąpienie Schellinga nie jest jednak wprost nieprawdopodobne; niektóre dzienniki utrzymują, że stanowisko jego objąłby w takim razie Bosse.

W izbie poselskiej sejmu pruskiego między sprawami drobnemi, które jeszcze trzeba załatwić przed zamknięciem sesji, zajmowano się w sobotę petycjami z Prus zachodnich i wschodnich, wniesionemi do izby z powodu rozporządzeń naczelników rządu w Gdańsku i Królewcu, polecających, iż wola rodziców co do udzielania religji dzieciom z małżeństw mieszanych ma być urzędownie spisana w protokole, jeżeli ma otrzymać moc obowiązującą wobec władzy szkolnej. Rozporządzenia te narażały rodziców na kłopot i wydatki, bo owe oświadczenie woli należało składać albo przed prezydentem policji w Gdańsku i Królewcu, albo przed naczelnikami powiatowymi (Landrathami) na prowincji. W odpowiedzi wyjaśniającej przyznał komisarz rządowy tajny starszy radca Bremen, że powodem rozporządzeń omawianych była ta okoliczność, iż nauczyciele dzieciom katolickim nakazywali uczęszczać na naukę religji protestanckiej. Rozporządzenia wydano na zażalenia rodziców katolickich dla zapewnienia spokoju wyznaniowego.

Rada państwa.

Nasze relacje telegraficzne o dyskusji nad ustawą prasową uzupełniamy tu następującemi szczegółami. Minister hr. Schönborn oświadczył, że różnice, zachodzące między komisją prasową, a rządem w sprawie praktyk konfiskacyjnych nie są tak poważnej natury, aby mogły stać na przeszkodzie wejściu w życie tej ustawy. W każdym razie jednak wszelką dalszą zmianę ustawy prasowej musi rząd uczynić zależną od tego, o ile parlament zgodzi się na wyłączenie niektórych przestępstw prasowych z pod jurysdykcji sądów przysięgłych. To stanowisko rządu nie jest bynajmniej reakcyjnem. Dowodem tego są stosunki niemieckie. W Niemczech przeważnie o występkach prasowych decydują sędziowie zawodowi. Wskazano wprawdzie na to, że we Francji panuje nieograniczona swoboda prasy. Na to odpowiada minister, że jakkolwiek wielu rzeczy możemy się nauczyć od Francuzów, jednakże ich stosunków prasowych nie możemy im zazdrościć.

Na następnem posiedzeniu izby domagał się p. Gessman zniesienia stempla dziennikarskiego, postępowania objektywnego i swobodnej kolportaży. Minister skarbu, Plener, który skrzywdził skarb państwa przy ustawie o kwitach salinarnych o 1,600.000 zł., oświadczył, że państwo nie może zrezygnować ze stempla dziennikarskiego. — Konserwatysta p. Kofler oświadczył, że również i jego stronnictwo przeciwne jest stemplowi, że jednak dopiero później wystąpi z całą energją za zniesieniem tego podatku.—P. Schwarz wypomniał liberałom, że porzucają projekt prasowy zmarłego dra Jaquesa i wskazał, że popierali tak długo ten projekt, dopóki Plener nie został ministrem. — Również i poseł Hauk poparł wniosek mniejszości komisyjnej, przyczem poddał należytej krytyce praktykę konfiskacyjną. — P. Kronawetter ubolewał, że nad kwestją, o której cały cywilizowany świat dawno wyrobił sobie jasne zdanie, w tej izbie musi się tak szeroko rozprawiać. Wszakże wszystkie stronnictwa zgodnie uznają doniosłą wartość swobody prasy, a sam prezydent ministrów niezawodnie podziela zapatrywanie swego dziada ze stanowiska polityczno-prawnego. Jedynie stronnictwo t. zw. liberalne, zmienia ciągle swe poglądy. Referent większości stał na trybunie, jak skazaniec, ubolewając, że nic po nad zaprojektowane projekta izbie przedłożyć nie może. Powiedział on: „jesteśmy wprawdzie wolnomyślni, ale ministerstwo nie pozwala nam na dalej idące koncesje.“ Gdy się domaga zniesienia stempla dziennikarskiego, zasłania się brakiem pieniędzy. Gdy jednak w latach 70, gdzie obok stempla dziennikarskiego pobierano znacznie więcej dochodów przynoszący podatek inseratowy, banki—do których ówczesne gazety należały — przypuściły szturm o zniesienie tego podatku, minister Pretis bez namysłu bankom koncesję tę uczynił i podatek inseratowy zniesiono. Od tego czasu powiększyły się dochody państwa o setki miljonów, nie odnaleziono jednak sposobu na pokrycie ewentualnego ubytku w kwocie 1,600.000 zł. Mowca zwalcza ustęp projektu o zabezpieczeniu nałożonych na gazetę grzywien. Cały projekt dowodzi niezbicie, że rząd nie chce swobodnej prasy. Naród musi cierpieć od czasu, gdy nadejdzie dzień zapłaty, a wtenczas uzyskamy wszelkie swobody, a z niemi i swobodną prasę, której nam dzisiaj odmawiają.

Po tem przemówieniu zaproponowano i uchwalono zamknięcie dyskusji.—Wybrany mowcą generalnym *contra* p. Pernerstorfer, sprzeciwił się powiedzeniu Pacaka, jakoby ministerstwo przeszło do obozu reakcyjnego. Ministerstwo zawsze było w obozie reakcyjnym, a stanu rzeczy nie zmienił minister z obozu liberalnego. Plenera i Wurmbrandta sami członkowie ich stronnictwa nie mieli za rzeczywistych liberałów. Dziś Plener nie ma obowiązku troszczenia się o los wniosków, ongi przez niego, jako posła podpisanych. Postępowanie objektywne jest hańbą dla Austrji. Każdy członek redakcji kroczy po świecie napiętnowany jako zdrajca stanu i religji, zbrodnią podburzania itp., a mimo to jest bardzo poważną osobistością obracającą się w najwybitniejszych sferach, a nawet w ministerjalnych. Postępowaniem swojem uczynili z siebie ministrowie agitatorów c. k socjalistycznych. Minister krytykował w komisji niezmiernie ostro sądy przysięgłych, niechaj więc mnie wolno będzie krytykować sędziów zawodowych. Sędziowie u nas, to niezawodnie porządni i zacni ludzie, ale wpływy ich demoralizują. Postarajmy się o reformę sądownictwa, któraby zapewniła przyrost niezawisłego stanu sędziowskiego. Stwórzmy ustawę, niedozwalającą, by uczciwych i zacnych sędziów wypierali karjerowicze, którzy dla osobistego interesu dadzą się użyć do wszystkiego. Mowca zwrócił się do ministra w sprawie prasy pornograficznej i przyrzekł, że za każdy wskazany mu przez ministra skonfiskowany niemoralny artykuł, dostarczy dziesięć podobnych nieskonfiskowanych. Mowcą bynajmniej nie powoduje pruderja, chodzi mu jedynie o wykazanie, z jaką energją postępuje się w sprawach t. zw. politycznych, a jak niedbale w sprawach wręcz niemoralnych. Minister twierdził, że prasa może wiele złego zdziałać. Ależ proszę panów nie posuwać tej bojaźni tak daleko, bo musianoby zakazać ludziom oddychania, albowiem za pomocą oddechu ludzie roznoszą zabójcze bakterje. Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że naród wywalczy sobie swobodę prasy nawet wbrew możnowładcom.

Dalsze szczegóły rozpraw podaliśmy już w telegramach.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 30. maja. (*Z izby posłów*). W izbie toczyła się wczoraj dalej rozprawa nad ustawą prasową.

P. Pernerstorfer bardzo gwałtownie uderzył na min. Schoenborna, który bronił się przeciw niemu i p. Pacakowi.

Dziś dalszy ciąg rozprawy

Wiedeń 30. maja (*Z izby panów*). Izba panów przyjęła wczoraj budżet z wszystkiemi rezolucjami.

Wiedeń 30. maja. W izbie panów wygłosił prezydent gorące wspomnienie zmarłemu b. marszałkowi hr. Tarnowskiemu, poczem przyjęła izba uchwaloną przez izbę posłów permanencję komisji dla reformy sądownictwa. Po krótkiej dyskusji, dotyczącej ozdobienia parlamentu biustami zmarłych wybitnych parlamentarzystów, uchwalono prawie bez dyskusji budżet na rok 1894.

Na koniec uchwalono między innymi zakupić w Samborze własny budynek na pomieszczenie poczty i telegrafu.

Wiedeń 30. maja. Sprawozdanie komisji kolejowej o projekcie rządowym, dotyczącym prowadzenia ruchu na kolei lwowsko czerniowieckiej na rachunek państwa i ewentualnego nabycia jej przez państwo, oraz zbudowania kolei lokalnych na Bukowinie, zaleca przyjęcie projektu z niektóremi zmianami. Do najważniejszych zmian należy włączenie nowego artykułu względem budowy kolei lokalnych z dworca w Ickanach do Suczawy, dalej pewne ulgi dla Towarzystwa, podejmującego się budowy, oraz postanowienie, iż tymczasowe niesfinansowanie budowy jednej linji nie powinno powstrzymywać budowy reszty linij. Komisja proponuje dalej rezolucję, aby przy ostatecznem zestawieniu trasy kolejowej do górnej doliny Suczawy, dano pierwszeństwo trasie, położonej od Radowiec wzdłuż lewego brzegu rzeki Suczawy.

Wiedeń 30. maja. (*Z Koła polskiego.*) Koło większością głosów uchwaliło głosować za traktatem rosyjskim, nie przemawiając jednak w izbie.

Pp. Lewicki, Byk i Sokołowski przemawiali przeciw traktatowi i zapowiedzieli wstrzymanie się od głosowania.

Telegramy Dziennika Polskiego

Wiedeń 30. maja. Zmarł tu wczoraj jeneralny dyrektor kolei południowej Schueler.

Budapeszt 30. maja. Sytuacja, jak twierdzą dzienniki, zmieniła się na niekorzyść i dymisja gabinetu dość jest prawdopodobną.

Paryż 30. maja. Dupuy złożył wreszcie gabinet, w którym sam objął tekę spraw wewnętrznych.

Belgrad 30. maja. Na zaproszenie sułtana uda się król w połowie czerwca do Stambułu.

Sofja 30 maja. Wiadomość o powołaniu Grekowa do utworzenia gabinetu na razie się nie sprawdza. Książę powołał wieczór Stambułowa i czyni usiłowania, by skłonić go do cofnięcia dymisji.

Sofia 30. maja. Stambułow z całym gabinetem podał się do dymisji.

Właściwy powód tej dymisji niewiadomy. Jakkolwiek półurzędowo mówią o konieczności wyjaśnienie wewnętrznej sytuacji, frazes taki jednak nic nie wyjaśnia. O ewentualności dymisji mówiono już od chwili zatargu Stambułowa z ministrem wojny i ustąpienia tegoż z gabinetu 25 b. m. Gabinet postanowił dymisjonować i wysłał specjalnego kurjera z tą wiadomością do księcia bawiącego w Ebenthal. Skoro książę powrócił, gabinet wręczył mu dymisję

Grekow przyjął wezwanie do utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń 30. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy; południ. notowano: kredyty 352·35; węg. kredyty 433·50 anglosy 151·50, laenderbanki 247·60 sztacbany 341·75; lombardy 101·—; elbethale 262·50 tytoniowe 217·50; alpiny 67·—; renta majowa 99·51; węg. złota 120·50; austr. koronowa 95·12, węg. koronowa 97·90; losy tureckie 63·65; uniony 258·—.

Berlin 30 maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 211·90 (352·93); lombardy 45·10 (100·58); węg. renta złota 97·75 (120·39); ruble —·— (—·—).

Frankfurt 29 maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 286·— (351·68); lombardy 83· (100·96): renta węg. złota 97·55 (120·07); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 30. maja. Cesarz kazał sobie przedłożyć szczegółowo sprawę z odmowy profesora Czernego, profesora chirurgji w Heidelbergu, którego rząd prosił o objęcie katadry po prof. Billrocie we Wiedniu i krytykował powody odmowy. Wkrótce ma się pojawić enuncjacja cesarska w sprawie przebudowania kliniki wiedeńskiej. W kołach decydujących życzą sobie na następcę Billrotha tylko jednego z jego uczni, a mianowicie profesora Wölflera z Gracu.

Wiedeń 30. maja. Do *Pol. Corr.* donoszą z Sofji, że dla tamtejszych sfer politycznych dymisja gabinetu nie była zbyt wielką niespodzianką, gdyż spodziewano się jej już od chwili ustąpienia ministra wojny Sawowa, a od kilku dni mówiono o niej, jako o rzeczy pewnej. Decyzja podania się do dymisji zapadła na sobotniej radzie ministrów. Książę Ferdynand, bawiący w Ebenthalu zawiadomiony został o tem bezwłocznie i dlatego przyspieszył swój powrót do Sofji. Gabinet podając się do dymisji, pragnął otworzyć księciu możność zupełnie swobodnego działania, zwłaszcza wobec opozycji. Przypuszczają powszechnie, że Grekowowi powiedzie się jak najrychlej załatwić to przesilenie. Bardzo prawdopodobną jest także dymisja prezesa sobrania Petkowa redaktora *Swobody*.

Wiedeń 30. maja. Do *Politische Correspodenz* donoszą z Rzymu, że papież pracuje obecnie nad encykliką w sprawie unji Kościoła katolickiego z grecko prawosławną cerkwią.

Budapeszt 30. maja. Krążą pogłoski o dymisji gabinetu dra Wekerlego, i o utworzeniu ministra Apponyi-Szapary.

Paryż 30. maja. Jak słychać, nowy gabinet jest już utworzony. Dupuy objął prezydjum ministerstwa, tudzież tekę spraw wewnętrznych i wyznań, Guerin sprawiedliwości, Hannotaux albo Cambon spraw zagranicznych, Poincarre finansów, Leguer oświaty, Mercier wojny, Faure marynarki, Barthoi robót publicznych, Declasse kolonij. Bourtier handlu i Biger rolnictwa.

Sofia 30. maja. Książę powołał dziś do siebie Stambułowa. Od tej konferencji zależeć będzie, czy gabinet obecny zostanie nadal w urzędzie, czy też zajdą zmiany osób i w jakich rozmiarach. W powołaniu Stambułowa upatrują powszechnie dowód, że książę pragnąłby go zatrzymać nadal na czele rządu.

Frankfurt 30. maja. Wielką senzację wywołała mowa, jaką miał jenerał Sasse podczas wielkich ćwiczeń tutejszego oddziału sanitarnego. Powiedział on, że tego rodzaju ćwiczenia wielką mają wagę nietylko na walkę z nieprzyjacielem zagranicznym, ale także ze względu na ewentualne walki z wewnętrznemi wrogami państwa i narodu; i że wprawdzie pragnie aby nigdy do tego nie przyszło, ale Bóg wie czy ofiara ta nie będzie potrzebną wobec głupoty i straszliwych pojawów naszych czasów.

Berlin 30. maja. Przybył tu książę arcybiskup ołomuniecki ksiądz dr. Kopp. Przedstawi się cesarzowi, gdyż do dyecezji ołomunieckiej należą także niektóre miejscowości na Szląsku pruskim.

Berlin 30. maja. Wedle prywatnych doniesień z Petersburga, panuje w tamtejszych kołach rządowych wielkie zamieszanie. Car jest oburzony z powodu udziału francuskich anarchistów w nihilistycznym spisku rosyjskim. Aresztowani, 180 osób, należą do najlepszych sfer towarzystwa, między tymi obaj anarchiści francuscy, którzy dynamit przemycić chcieli. Ogół przygotowany jest na rządy jeszcze bardziej absolutne, niż dotąd. Przymierze francusko-rosyjskie uważają za całkowicie wstrząśnięte.

Wrocław 30. maja. W Mysłowicach umarło dwoje ludzi na cholerę, a jeden zachorował.

Rzym 30. maja! W gminie Cigianello było ubiegłej nocy trzęsienie ziemi. Trzy domy zawaliły się, a wiele jest uszkodzonych. Z ludzi nikt nie doznał szwanku. Ludność obozuje pod gołem niebem.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. maja 1894.

HOTEL ZORZA. C. Tustanowska z Czercza. M. Cieńska z Wodnik. E. Glogierowa z Tarnopola. J. Gużkowski z Królestwa Pol. J. Horodyski z Horodnicy. Dr. Z. Korotkrewicz, K. Jasiński z Krakowa W. Stojowski z Buczacza. W. Ustrzycki z Czelatyc. N. Hutter z Wiednia. G. Kaufman z Gorlic.

HOTEL VICTORIA. A. Glosser Katulski z Rokocina. F. Wiszniewski ze Szczawnicy K. Psarski z Tarnopola. P. Müller z Opłytna. W. Radoński ze Streptowa. M. Schönberg. D. Haider z Wiednia. W. Nadachowski ze Stanisławowa. L. Bäck z Wiednia. Dr. J. Konarzewski z Podwołoczysk.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu *dr. H. Frnkel*, lekarzowi w Jaryczowie składamy tą drogą najszczersze podziękowanie za umiejętne i sumienne wyleczenie naszej ukochanej coreczki z ciężkiej i niebezpiecznej choroby i za okazaną prawdziwie macierzyńską i niezmordowaną troskliwość przez cały czas choroby i rekonwalescencji. Niemniej przesyłamy Wielmożnemu Panu *dr. Wachtlowi* we Lwowie, który niejednokrotnie do pomocy został wezwany, z głębi serca gorące „Bóg zapłać“ za jego umiejętne i trafne wskazówki.

Remenów 23. maja 1894.

Oskar i Ema Schumerowie.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Brylanty, smaragdy, szafiry, rubiny, turkusy kupuję. Wiadomość u taksatora w banku Ormiańskim. 294

Do sprzedania część pięknych dużych oleandrów ul. Źródlana 4.

Pożyczki do 100 złr. udzielam. Adres: „W.“ 42 poste restante Lwów.

Starosty Reichelta biuro prawnicze dla spraw administracyjnych (politycznych i skarbowych). Lwów, ul. Batorego 11. 389

Lokomobilę w dobrym stanie na kołach o sile 8—12 koni w dobrym stanie poszukuje się do kupienia. Oferty pod A. Z. poste restante Jasło.

Szafa wystawowa, ustawiona w Pawilonie Przemysłowym obok loży cesarskiej jest do sprzedania. Wiadomość w handlu *J. Frageta*, plac Kapitulny l. 3.

Osoba wolna i inteligentna z prowincji przyjmie zarząd domu w wdowca na wsi; C. Z. poste restante, Lwów. 386

Do bardzo rentownego interesu naftowego poszukuję się wspólników z kapitałem do 15 tysięcy. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dra Starczewskiego. Lwów, ul. Mickiewicza l. 1. 378

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Zamojskiego 7. Pokój kawalerski.

Letnie mieszkanie w Snopkowie do najęcia. 373

3 pokoje z balkonem i przynależytościami, stajnia, wozownia, z ogród. Ul. Zielona 34 C. 377

Dora pomieszkania do wynajęcia większe i mniejsze, z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość udziela Z. Święcicki, poczta Dora. 382

Na czas wystawy do najęcia pokoje frontowe meblowane. Ulica Ossolińskich, parter na lewo. 398

Pokój z osobnym wchodem umeblowany z pościelą i usługą miesięcznie lub tygodniowo na czas wystawy do najęcia. Ul. Teatralna l. 10, III. piętro.

Na czas wystawy mieszkanie z trzech pokoi, umeblowane z komfortem, róg Batorego 11, pierwsze piętro, główne wejście, front na wschód do Pańskiej. 399

FARBY OLEJNE

prędko schnące i trwałe pod gwarancją do malowania dachów, schodów, sprzętów, ogrodzeń, podłóg, drzwi, okien, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

poleca taniej jak wszędzie

najstarszy skład farb

O. T. WINCKLERA SYN

we Lwowie, ulica Teatralna liczba 7. Cenniki na żądanie gratis i franko.

Wynalazek p. **LESUEUR** w Paryżu. 61 1—20

EAU ALLEMANDE

na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego „Union de fabricants“ na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastolier, rue Saint Marc; we LWOWIE skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera.

CHWAŁA BOŻA

książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona przez ks. Łukasza Bobrowicza, unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję, oprawna ozdobnie 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3 zł. i 4 zł.

jak również książka tegoż autora p. t.

BOŻE I KOCHAM CIĘ

osobna dla chłopców i dla panienek po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct. i 2 zł.

Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą:

Wincenty Knozabiński

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

ROSTWÓR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA: Flakon rostworu... 5 —; 1/2 flakon rostworu. 3 75; Flakon cukierków... 3 —

PRZECIW BÓLOM

BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY etc.

PIGUŁKI z jodkiem żelaza niezmiennym BLANCARDA

CENA: flakonu 100 pigułek.. 4 —; 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25; flakonu syropu..... 3 —

SPRZEDAŻ HURTOWA: BLANCARD & Cie

Magle pokojowe po zł. 24. **Kompletne wyprawy kuchenne** najtaniej. **Meble żelazne** w wielkim wyborze — poleca

Piotr Chrząstowski,

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Dra Jasińskiego

Poradnik

dla kaszlących.

Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.

Do nabycia u Autora.

Dzieje Apostolskie

z 6-ciu rycinami i mapą można nabywać u autora-nakładcy **ks. J. Milczanowskiego,** profesora teologii w Przemyślu po cenie: a) egz. broszurowany 1 zł. 50 ct., b) oprawny w półpłótno 1 zł. 70 ct., c) najlepszym papierze w ozdobnej oprawie 2 zł. Przy większych zamówieniach daje się stosowny rabat.

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 3 1—?

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

poleca 1445 1—?

Farby olejny

do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, sań itp.

LAKIERY

powozowe, kopalowe, damarowe, spirytusowe, na skóry, żelazo itp.

FARBY

olejno-lakierowe szybkoschnące

do pociągania podłóg, schodów, oraz wszelkich przedmiotów z drzewa, nadają kolor i połysk.

Wosk pszczelny,

MASĘ francuską

MASĘ WOSKOWĄ

do zapuszczenia podłóg.

FARBY

do farbowania materyj wełnianych, jedwabnych, lnianych i bawełnian.

Farby na pisanki

Farby anilinowe,

FARBY

drukarskie, do pras auto- i litograficznych.

FARBY płynne do marmurowania dla introligatorów.

Farby roślinne

dla cukierników wolne od trucizn.

Farby olejne

artystyczne w tubkach.

Sztalugi, Pędzle, Palety, Wersikay, oraz wszelkie przybory do robót artystycznych.

Farby olejne dekoracyjne

FARBY suche artystyczne.

FARBY

akwarelowe w guziczkach muszelkach, laseczkach, wilgotne w tubach.

Pędzle do akwareli. Palety itp.

Płótno malarskie

na metry i na ramach naciągane we wszystkich wielkościach i szerokościach.

Deszczółki i kartony gruntowane.

PAPIER pod olejno-akwarelowy, rysunkowy, pastelowy i Gonache.

Farby metaliczne

do malowania na aksamicie, pluszu, jedwabiu.

FARBY

do natryskiwanych (Spritzmalerei).

Farby pastelowe,

Farby do malowania na porcelanie

Farby gobelinowe

i **płótno** do tegoż malowania.

Farby

do chromolitografji.

Farby białkowe

do malowania fotografji.

Farby

emaljowe do malowania na terakocie.

Farby

do malowania na szkle.

Farby metaliczne w płynie

do malowania, ram luster, lamp i t. p.

Farby do sygnowania

BRAZY

we wszystkich możliwych kolor.

Farby do stampil

metalowych i kauczukowych.

Farby dla litografów

suche i tarte w gęstym pokoście, wreszcie

Wszelkie farby

w zakres malarstwa artystycznego, kościelnego, pokojowego i lakiernictwa wchodzące.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Zmiana lokalu.

Z dniem 1. czerwca b. r. biura

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

przeniesione zostaną na ulicę **Słowackiego l. 8.**

Zastępstwa

podczas wystawy we Lwowie firm wystawiających, przyjmuje Agencja dla handlu i importu

J. Topolnicki

1625 Lwów, ul. Pańska 13. 1—4

Folwark PISKOROWICE z filialnym **folwarkiem KOSZARY,** obejmujący przestrzeń około tysiąca morgów, należący do ordynacji Zamoyskiej, położony w powiecie Jarosławskim jest do wydzierżawienia na lat dwanaście od 1. lipca 1894 r.

Szczegółowe warunki dzierżawy są do przejrzenia w biurze miejscowego rządcy dóbr w Piskorowicach via Sieniawa. 1588 1—1

Pościel własnego wyrobu

jako te:

Kołdry, materace, poduszki, sienniki, wkładki sprężynowe, płótna, stołowa bielizna, ręczniki, shiffony, shirtingi, chusteczki do nosa, bielizna męska, szkarpetki, pończochy i t. p. 1577 1—3

najtaniej w MAGAZYNIE

J. Drexlera i Synów

Lwów, pl. Kapitulny 2.

Cenniki i próbki na żądanie.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład najnowszy tom dzieła: *Łuskina W.* Wielki rok, księga IV. Nad wisłą (Chwila wystąpienia Francji) cena zł. 1, z przesyłką 1636 pocztową 1·15 ct. 1—3

Windy F. Wertheim & Comp.

c. k. dostawcy nadworni.

Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind

wszelkiego rodzaju z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa.

w Wiedniu, IV Lenisengasse 6. Illustr. katalog i gratis.

1445 1—?

Dla

Pp. malarzy szyldów pokojowych, lakierników, stolarzy tokarzy farbiarzy, kapeluszników, blacharzy, i w ogóle **wszelkich profesjonistów ustanowiłem wyjątkowa ceny zniżona** na wszelkie potrzebne materjały, co podaję do powszechnej wiadomości Szanownych pp Majstrów.

Główny skład farb i materjałów

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek l. 38.

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel

JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1—?

1000 Próbki na żądanie posyłam

Szkoda używać innego proszku na owady!

wobec tego, że najmocniejszą jest bezwarunkowo

„ROMANA”

w składzie farb i materjałów

Leopolda Lityńskiego

WE LWOWIE

(Grand Hotel Filja: Kopernika 2).

Browar Kiselki

ma zaszczyt podać do wiadomości, iż we czwartek dnia 31. maja

1685 1—1 otwartą została

Restauracja i ogród

„Łazienka”

dla użytku Szan. P. T. Publiczności. Restaurację objął p Schmal. restaurator Kasyna oficerskiego.

Muzyka 24 p p. przygrywać będzie najnowsze utwory

pod osobistem kierownictwem p. kapelmistrza Steinera.

Naturalna

Bilińska Szczawa!

zdroje sodowe

w 10.000 gr. 33·1951 gr. węglanu sody

oddawna znane źródło lecznicze. Znakomity dyjetetyczny napój.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

338 1—? **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**

L. 770/1894. 16 9 1—1

KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Bohorodczanach jest do obsadzenia posad inżyniera drogowego z płacą roczną 800 zł. i 240 zł. ryczałtu na podróże służbowe w porze letniej.

Warunki:

1. Nieprzekroczony 45 rok życia; 2. Znajomość języków krajowych i niemieckiego tak w mowie, jak i piśmie; 3. Kaucja, wynosząca najmniej 500 zł.; 4. Nieposzlakowany charakter; 5. Ukończone studja techniczne i odbyte egzamina państwowe, przepisane ustawą dla techników, przyczem się zauważa, że technicy, którzy się wykażą po skończonych studjach i odbytych egzaminach praktyką w dziale drogowym i budoli wodnych, będą mieli pierwszeństwo. Posada nadaną będzie na razie na rok prowizorycznie, poczem w razie nienagannego sprawowania urzędu, może nastąpić stabilizacja.

Podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane, pod względem warunków, należy wnosić do Wydziału powiatowego na ręce podpisanego prezesa najdalej do końca czerwca 1894.

Bohorodczany, 25. maja 1894.

Prezes

Józef Szeliński.

Bezpośredni Import

chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy

w najlepszych jakościach.



Herbata

ciemno naciągająca z miłą wonią.

½ klg.	Congo	1·60
„ „	Souchong	2·—
„ „	Familijnej	3·—
„ „	Melange de Moskau	4·—
„ „	Melange de Londre	4·—
„ „	Wysiewek herbacianych	1·30
„ „	Wysiewek własnych	1·60

przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacji.

Kawa

prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste aromatyczne, opłacam do każdej pocztowej stacji 4½ klg.

Carracas wyśmienita	9·—
Cuba grubo ziarnista	9·50
Ceylon	10·—
Ceylon grubo ziarn.	10·40
Ceylon najprzedn.	10·70
Mocca arabska	10·70
Jawa złota grubo ziarnista	10·70

poleca 1549 1—?

Handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się natychmiast.

Zakład wodoleczniczy „Marjówka“

(koło Lwowa). 1613 1 1

Sześć kilometrów od centrum miasta Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami, w znacznej części szpilkowemi, od strony północnej zasłonięty zalesionemi górami, kaplica zakładowa, w której się odprawia msza św. Lekarz kierujący przebywa stale w zakładzie i poświęca temuż cały czas i całą swą czynność. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych, jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) według najnowszych wymogów na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, gimnastyka, elektryzowanie, inhalacje, kąpiele elektryczne. Zdrowa kuchnia we własnym zarządzie, kryty deptak, spacery około zakładu i dalsze w pięknych lasach przytykających, czytelnia zaopatrzona w większą ilość dzienników, pism ilustrowanych, etc., fortepiany, bilard, kręgielnie, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczny miasta Lwowa. Łatwa i tania komunikacja ze Lwowem i placem wystawy krajowej (ekwipaże zakładowe i omnibus) Warunki skromne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „MARJÓWKA“ (koło Lwowa).

Emil Bertemiljan Brajer, właściciel.

Dr. Walerjan Serbeński, lekarz kierujący.

Mydło królewskie Thridace — **Mydło Veloutine**

NIEPOROWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu 64 1—?

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

KAPELUSZE i CYLINDRY

Plessa i Angielskie

sprzedają najtaniej

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Grand Hotel National w Wiedniu.

Taborstrasse. Oddawna znany, jedyny w Wiedniu hotel, w którym nie liczy się ani światła, ani usługi, 200 pokojów od 1 zł. wyżej. Kąpiele, telegraf i telefon. Miejsce do ładowania okrętów parowych i dworce kolejowe w pobliżu. Umiarkowane ceny. Przy dłuższym pobycie opust. Mówi się we wszystkich językach współczesnych

A. Harhammer, dyrektor.

F. M. Mayer, przedsiębiorca.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca

HERBATE

zbioru majowego:

½ kl. **Congo** . zł.	1·60
Souchong czarna	2 —
„ zbiór majowy	3 —
Kaysow czarna	4 —
Melange de Lond.	4
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k	·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

otwiera sezon 20. maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1. jeden dom mieszkalny, 2. jeden barak, 3. gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4. ważniejsze przyrządy do ortopedji.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.

Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

W porze od 20. czerwca do 20. sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej. 1552 1—11

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**

Wszelkie zgłoszenia załatwia DYREKCJA.

Bardzo korzystna dla rolników pod jarzyny!!

Saletra chilijska

wysokoprocentowa, którą w wielkich zapasach posiada

Fabryka mąki kościanej i wyrobów chemicznych.

Romana hr. Drohojowskiego

w Krukienicach

i poleca po cenach konkurencyjnych.

Łaskawe zlecenia prosimy uprzejmie nadsełać do zarządu fabryki. 1595 1—2

LUBIEŃ

Zakład kapielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczanomułowe, parą ogrzewane leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni) **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1507 1—3 **Dyrekcja zakładu.**

Ciągnienie już 1. czerwca 1894.

Losy państwowe z r. 1864.

Główna wygrana 150 000.

Sprzedajemy po kursie dziennym

PROMESY na całe losy 5 zł.,

na pół losy po 3 zł.

LOSY TURECKIE

Główna wygrana franków 300.000

sprzedajemy po kursie dziennym.

Powyższe losy także na **spłaty miesięczne**: po złożeniu pierwszej raty ewentualna wygrana należy już do kupującego.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, pl. Halicki L. 1.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.